Nr 25. Kraków, 1 Lutego — Wtorek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty	złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty	6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12	„

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 30 stycznia.

Przegląd Polityczny.

W końcu ubiegłego tygodnia wspominaliśmy po dwakroć na tem miejscu o mniemanem naprężeniu między prawicą a rządem, którego powodem miały być znów żądania Czechów, a symptomem odroczenie posiedzeń komisyi budżetowéj przez hr. Hohenwarta. Streszczając te doniesienia dzienników, nie dawaliśmy im wiary, jakoż zaraz na drugi dzień pokazało się, że same dzienniki czeskie cofnęły się, a nawet doniosły, że deputacya czeska zadowoloną odeszła z posłuchania u hr. Taaffego. O audyencyi téj podajemy bliższe szczegóły na właściwem miejscu. Ale co ważniejsza, dziś pokazuje się, że i owe symptomata, owo odraczanie obrad budżetowych. jest także wymysłem dzienników, na których czele stanęła jak zawsze *N. fr. Presse*. Jéj też odpowiadając. zamieszcza hr. Hohenwart w *Vaterlandzie* pismo, w którem na zarzut, jakoby dotychczas tylko trzech członków wiernokonstytucyjnych komisyi budżetowéj wypracowało swe sprawozdania i gdyby nie ci, komisya nie byłaby dotychczas ani jednego rozdziału załatwiła, oświadcza, iż dotychczas w komisyi budżetowéj załatwiono 16 referatów, a z tych trzy wypracowali członkowie lewicy, t r z y n a ś c i e zaś członkowie prawicy. Wyjaśnia także hr. Hohenwart w swojem piśmie, również wskutek zarzutu tego dziennika, że porządek, w jakim sprawozdania idą pod obrady komisyi, zawisł nie od politycznéj barwy referenta, lecz od obszerności pracy i od tego, że nie raz ten sam referent jest czynnym równocześnie w kilku komisyach. Kończy zaś temi słowy: „Na inne złośliwe uwagi *N. fr. Presse* nie odpowiadam, ponieważ to co powiedziałem dostatecznie wskazuje, jak się w tym szanownym dzienniku r o b i teraz historya." Tak więc w skutek tego oświadczenia rozwiała się cała wymyślona przez dzienniki bajka o naprężeniu między rządem a prawicą; nader atoli jest ważnem, iż niesprawdziła się także wiadomość o zwłoce w obradach komisyi budżetowéj. Fakt ten obudza nadzieję, że prawica rychło wystąpi w pełnéj Izbie z gotowem sprawozdaniem ogólnem; jak to zaś jest potrzebne, jak to byłoby politycznem i jak jest stosunkami wskazanem, dowodzi najlepiéj okoliczność, że gdy nie ma zwłoki, to ją same dzienniki centralistyczne wymyślają, tak im to na rękę. *Sapienti sat!*

Wnioski o reformę wyborczą pp. Schönerera i Lienbachera, wniesione onegdaj w Izbie deputowanych, które na właściwem miejscu w całej osnowie podajemy, są przedmiotem żywego rozbioru w prasie wiedeńskiej. Wniosek Schönerera o zaprowadzenie prawa powszechnego głosowania uważany jest w dyskusyi publicznej za wypływ fałszywie zastosowanych doktryn demokratycznych i podobnie krótko się z nim sprawiają, jak to Izba w piątek zrobiła. Natomiast z wniosków Lienbachera dziwnie jest niezadowoloną prasa liberalna, jedynie dla tego, że je wniósł przeciwnik polityczny, albowiem nie zarzucają im, ani żeby były nie stosowne, ani też żeby były nieuprawnione. Rej wodzą w tej mierze *N. fr. Presse* i siostrzyca jej nieco lepiej wychowana *W. Allg. Ztg.*

Warszawskie dzienniki donoszą według otrzymanych z Petersburga wiadomości, że jen. gub. Albedyński po pomyślnem ukończeniu spraw, jakie go do Petersburga powołały, wróci w tych dniach do Warszawy.

L' Europe diplomatique zaprzecza doniesieniu *Le Temps*, jakoby ks. Gorczakow ustąpił z kanclerstwa; twierdzi owszem, że tenże wróci w kwietniu z Nicei i będzie obchodził jubileusz swój; nic zaś nie uprawnia do mniemania, jakoby chciał usunąć się.

Mimo złego przyjęcia, jakiego doznał w pruskim sejmie wniosek Windthorsta o zniesieniu kary za czytanie mszy śtej i udzielanie Sakramentów, wniosło centrum w sobotę wniosek o zniesienie ustawy pozbawiającej duchowieństwo za wyrokiem sądu dla spraw duchownych należnej mu płacy. Nie wiemy, dla czego na nowo wnioski tego rodzaju wobec nieprzychylności kanclerza są stawiane, chyba, aby przekonać, iż nie można liczyć na żadną zgodę między Kościołem a państwem.

W sobotę pruska Izba deputowanych ukończyła w drugiem czytaniu obrady nad etatem, który wynosi 912,820,416 marek. Dziś przypadnie trzecie czytanie. Poprzednio zaś uchwaliła 243 głosami przeciw 106, że 14 milionów zniżenia podatków stałych, nie na jeden rok, jak rząd wniósł, lecz stale ma obowiązywać. Opozycya secesyonistów starała się wymódz na rządzie jasne oświadczenie co do zamiaru zaprowadzenia monopolu tytoniowego; minister skarbu wywinął się od stanowczej odpowiedzi, twierdząc, że w tej chwili rząd nie wniesie takiego żądania. Oświadczenie to nie zaspokoi obaw producentów tytoniu.

Rada ekonomiczna ukończyła obrady ogólne nad assekuracyą życia robotników fabrycznych. Następnie zajmie się reorganizacyą cechów i pod tym względem oświadczyła się podobnie jak Rada związkowa przeciw przymusowi cechowemu; dalej zaś ma przed sobą ustawę przeciw pijaństwu.

Francuska Izba deputowanych zajmie się lada dzień wnioskiem Floqueta jako poprawką do ustawy drukowej, gdyż poprawka ta znosząca wielką część projektu rządowego, stawiając przestępstwa drukowe pod ogólny kodeks karny, uchyliłaby obrady nad ustawą. Komisya dziś albo jutro zda o tym wniosku sprawę.

Temps czyni przegląd dokumentów przedłożonych świeżo w księdze żółtej Izbom francuskim i stara się wykazać, że nie na Francyi, ale na Anglii ciężу inicyatywa w sprawie konferencyi berlińskiej a tem samem odpowiedzialność za jej postanowienia i wywodzi ztąd, że jej nie wypada utrudniać nowych kroków pojednawczych mocarstw europejskich dalszem zachęcaniem Grecyi do oporu.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego bronił Gladstone przez pięć kwadransów polityki rządu pod względem jego stanowiska do Irlandyi i oznajmił, iż od otwarcia parlamentu rząd ze wszech stron z kraju odbiera dowody, iż postępowanie jego jest stosowne. Dalsze obrady nad ustawą o Irlandyi odroczone zostały do poniedziałku.

W piatek w nocy minister wojny Childers udzielił Izbie niższej telegram jenerała Colleya z Mount-Prospect z tegoż samego dnia, donoszący, że attak na wąwóz został odparty, a straty są ciężkie, lecz jeszcze dokładnie nieznane. Colley stoi obozem o trzy mile i czeka na posiłki. Telegram z Durbanu z d. 28 stycznia doniósł był, jak w zeszłym numerze pisaliśmy, że przednia straż angielska złożona z oddziału 58go pułku i jazdy uderzyła na stanowisko Boerów u Laingsnek i początkowo atak powiódł się, ale Boerowie otrzymawszy znaczne posiłki, wyparli Anglików i ciężkie zadali im straty, lubo również z wielką swoją szkodą. Wreszcie oba wojska zajęły dawniejsze stanowiska, co znaczy, że Holendrzy utrzymali się, Anglicy zaś musieli ustąpić. Colley chciał zapewne zdobyć wąwóz między Mount-Prospect a Wakkerstroom a nie mogąc doczekać się posiłków, rzucił się w tysiac ludzi na silniejszego o wiele nieprzyjaciela. Odparty ze stratami, będzie musiał długo czekać na posiłki a zachodzi obawa, aby Holendrzy nie czekając tego, nie próbowali wyprzeć go z okopanego obozu. Szczegółowy raport o tej klęsce mówi, że Boerowie ze stoku góry zmusili artyleryę angielską strzałami do milczenia i wystrzelali wszystkich oficerów sztabowych i konnych a między nimi pułkownik Deane poległ.

W obu Izbach była mowa o Kandaharze z powodu zwycięstw rosyjskich nad Tekińcami. W Izbie niższej minister Hartington na zapytanie Bartletta rzekł, iż postanowienie rządu nie zajmowania na wieczne czasy Kandaharu zapadło mimo przeświadczenia o prawdopodobieństwie powodzeń Rosyi przeciw Turkomanom, a ostatnie zwycięstwo Skobelewa nie osłabiło zdania rządu. W Izbie wyższej Waweney wniósł, aby Kandahar urządzić, jako miasto handlowe pod administracyą angielską. Enfield zbijał ten wniosek i dowodził, że ani pod finansowym ani pod politycznym względem zatrzymanie Kandaharu niebyłoby korzystnem; po trzechgodzinnych rozprawach wniosek ten został cofnięty.

Nadchodzące dziś wiadomości w sprawie sporu grecko-tureckiego stwierdzają to, cośmy już z samego przebiegu rzeczy przed kilku dniami wywnioskowali, że mocarstwa pozostawią Turcyi Janinę i Mezzowo jako strategicznie nieodzowne dla niej punkta a starać się będą o wytargowanie dla Grecyi Laryssy, Prewezy i południowych części obwodów Janiny i Mezzowa. Pod silnym naciskiem mocarstw i dla uciążliwości finansowych w utrzymywaniu części wojska na stopie wojennej, Turcya skłoni się może do tych ustępstw, ale przyjmie je tylko w takim razie, jeśli się przekona, że i w Anglii, upadającej dziś pod ciężarem, jaki na jej barki składają Irlandya, kolonie afrykańskie, sprawa afgańska i świeże wypadki w Turkomanii, nie znajdzie takiego poparcia, jakiego się po niej spodziewała.

Jak donoszą do *Presse*, w Zofii nie wróżą ministerstwu Karawełowa długiego trwania i mówią już dużo o powrocie Zankowa do rządów.

Kogolniczeano, poseł rumuński w Paryżu, podał się do dymisyi. W Bukareszcie domyślają się, że uczynił to, aby mógł wejść w ściślejsze stosunki z posłem rosyjskim Urussowem, który niedawno przybył do Rumunii.

Wiadomo, że ostatni spisek w Serbii, w którym Risticz był skompromitowanym, odbywał się niby na rzecz ks. Piotra Karadżordżewicza. Książę ten, bawiący od dawna w Wiedniu, oświadcza w liście przesłanym do *Presse*, że ani żadnych usiłowań przeciwnych obecnemu rządowi serbskiemu sam nie czynił, ani nikogo do czynienia ich nie upoważniał, że wszystkie rozpuszczane pogłoski, jakoby się to w Węgrzech, to w Bośni, to w saméj nawet Serbii znajdował, są zmyślone i były zapewne tylko dla zbałamucenia łatwowiernych rozsiewane, gdyż on przez cały ten czas nigdzie z Wiednia nie wyjeżdżał. Z tego kategorycznego oświadczenia wynika, że Risticz nadużywając imienia księcia Karadżordżewicza, działa pod tą pokrywą na rzecz czyją inną a najprawdopodobniéj Rosyi.

Le Temps donosi, że Chili następujące postawiło warunki pokoju: Odstąpienie Autofagastu wraz z okręgiem; wydanie floty peruwiańsko-boliwijskiej, wynagrodzenie 500 milionów fr. od Peru, a 250 od Boliwii. Aż do zupełnego spłacenia tego długu Chilijczykowie zajmować będą Callao i prowadzić na własny rachunek wydobywanie gwana, tudzież saletry i miedzi z kopalń peruwiańskich skarbowych.

Piątkowa *Gazeta Narodowa* nie nadeszła do Krakowa — nie wiemy dotąd, dla czego — otrzymaliśmy ją dopiero w sobotę wieczór, już wtedy, gdy zrobiła z niej stosowny użytek *N. fr. Presse*, aby wykazać, iż wybór p. Zyblikiewicza na marszałka krajowego napotykał trudności i będzie hasłem walki między arystokracyą a „szerokiemi kołami narodu", na których nowy marszałek krajowy będzie musiał oprzeć się. Ruskie zaś dzienniki we Lwowie windykują p. Zyblikiewicza dla siebie, jakby on nie był tem, czem było wielu zasłużonych synów naszej ojczyzny na Rusi zrodzonych, dawniej bowiem nie pytano w Polsce: kto Wielko lub Małopolanin, Litwin lub Rusin, a Żółkiewscy, Wiśniowieccy, Sobiescy, co piastowali buławę albo koronę, służyli ojczyźnie tak wiernie, jak bracia ich z nad Wisły i Prosny. Co do *Gazety Narodowej*, znalazła ona już odprawę następującą w *Politische Correspondenz* w liście ze Lwowa:

„Przykre wrażenie sprawiła tu wiadomość *Gazety Narodowej*, według której arystokracya polska, a przedewszystkiem „pięć wybitnych galicyjskich excelencyj" miało robić zabiegi przeciw powołaniu „parweniusza" Zyblikiewicza na marszałka krajowego. P. Dobrzański, znany redaktor pomienionego dziennika, który dopiero przed kilkoma dniami właśnie przeciw kandydaturze Dra Zyblikiewicza na marszałka krajowego zawzięcie walczył, nie waha się dzisiaj narzucić się na jego obrońcę i zapowiadać mu owacye miasta Lwowa. W kołach świadomych rzeczy wcale nie zadziwia to kameleonowe zachowanie się *Gazety Narodowej*. Nie jest przecież tajemnicą, że głównie staraniom dzisiejszego marszałka krajowego zawdzięczać należy, iż p. Dobrzański postradał synekurę dyrektora teatru lwowskiego, który jak wiadomo, podczas pobytu N. Pana we Lwowie zrobił tak straszne fiasko. *Gaz. Narodowa* stara się dać odwet, jak umie. Już raz dostarczyła ona dla *N. fr. Presse* pozoru do mylnych doniesień o kosztach wesela krakowskiego. Teraz bądź uderza wprost na marszałka krajowego, bądź bierze go pozornie w obronę, aby między nim a owemi „sferami arystokratycznemi", które mogły były zaważyć pod względem jego nominacyi, wywołać rozdwojenie. Wiadomo tu zaś z pewnością, że faktyczne twierdzenia *Gaz. Narodowej* są zupełnie błędne, gdyż wszystkich „pięć galicyjskich Excelencyj" o których rzeczony dziennik zawsze z pewną mówi ironią (hr. Potocki, ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski, hr. Wodzicki i Dr Grocholski) nie miały nigdy innej wątpliwości pod względem wyboru Dra Zyblikiewicza, prócz tej jednej, czy skłoni się on do objęcia posady marszałka krajowego".

KORESPONDENCYA „CZASU"

Radomyśl 28 stycznia.

(Dr K. L.) Choć nieznamy jeszcze rozciągłości zapowiedzianych przez prezesa ministrów ulg w wymiarze podatku spadkowego, to jednak kwestya ta, dotycząca najżywotniejszych interesów a tylokrotnie poruszana, wyradza potrzebę bliższego z nią obznajmienia się celem zebrania materyałów do przyszłej reformy, która wcześniej czy później nastąpić winna. Bo też podatek spadkowy zaprowadzony przez rządy w czasach braku pieniędzy na wydatki państwowe nie da się zasadniczo i naukowo usprawiedliwić. Zwłaszcza przy spadkach na najbliższą rodzinę, która najczęściej wspólnie ze spadkodawcą na pomnożenie mienia dziedzicznego pracuje, nie może być mowy o nabyciu przez dziedzica nowego jakiegoś majątku, od którego należećby się miała taksa państwu, jako owej zwierzchniczej władzy udzielającej inwestyturę wszelkiej własności.

Lecz pomijając teorye, które fiskalizm na usprawiedliwienie tego podatku miał na usługi, skutki ekonomiczne owego podatku wszędzie a szczególniej w Austryi, jeśli nie za uchyleniem to przynajmniej za ulżeniem tego ciężaru przemawiają. Zastanówmy się więc nad głównemi wadami tego opodatkowania:

W pierwszym rzędzie należy wytknąć, że rządy Bacha, które wprowadziły dzisiejsze zasady podatku spadkowego ustawami finansowemi z dnia 9 lutego i 2 sierpnia 1850 roku, obciążyły nim przeważnie wszelką nieruchomość. Przy wprowadzeniu tej ustawy powoływano się na Francyę i wykazywano, że tam podatek jest równie wysoki. *Comparatio non est ratio*, lecz przy tem zapomniano, iż we Francyi tak zwane *enregistrement* jednako obciąża ruchomości jak i nieruchomości i że ustawa francuska nie zna podwójnej jak u nas opłaty.

W Austryi bowiem każdy dziedziczący nieruchomość opłaca dwojaki podatek spadkowy: jeden od czystej wartości spadku po odtrąceniu długów i ciężarów wzrastający w miarę odległości pokrewieństwa spadkobiercy od 1 do 8 od sta; drugi, równoczesny od wartości nieruchomości bez względu na stopień pokrewieństwa w wysokości 1½ od sta od wartości, z dodatkiem wojennym 25%. Jeżeli zaś nieruchomy spadek po nad wartość długami jest obciążony, dziedzic przyjmujący taki spadek opłacić musi należytość w tej wysokości, jak gdyby nieruchomość w drodze kupna nabył.

Postanowienia te w krótkości naszkicowałem, opuszczając specyalne taryfy i dość zawikłane ustawy dodatkowe a to li dla wykazania różnicy, jaka zachodzi w dziedziczeniu spadku nieruchomego a ruchomego. Przy ostatnim bowiem odpada należytość 1½ od przeniesienia własności wraz z dodatkiem wojennym, a gdy się rozważy, o ile majątek ruchomy łatwiej się da utaić, z pod kontroli i wymiaru usunąć, będziemy mieli wyobrażenie, o ile przez lat z górą trzydzieści opłaca świat finansowy tym tytułem mniej, od wszelkich posiadaczy nieruchomości.

Drugim zarzutem jaki w zastosowaniu spotyka teoryę podatku spadkowego, jest nierówność opodatkowania, powstająca przy częstszych w łonie rodziny wypadkach śmierci.

Szczególniej czuć się daje ten ciężar w czasie epidemii. Zdarzały się przykłady, że w przeciągu roku z jednego i tego samego majątku opłacono z górą 30% jego wartości tytułem podatku spadkowego. W Austryi istnieje tylko ulga przy częstszem przeniesieniu własności nieruchomości, lecz podatek od czystej wartości spadku opłacić trzeba jednako, choćby od ostatniej opłaty jak najkrótszy czas minął. W Anglii zaradziła ustawa częściowo tej nierówności, postanawiając mniejszy podatek dla dziedzica wiekiem starszego, a większy dla młodszego i słusznie, gdyż dziedzic starszy wiekiem mniejsze ma prawdopodobieństwo dłuższego korzystania z dobrodziejstwa spadku. Zważywszy, że statystyka wykazuje większą śmiertelność u ludu niż u klas zamożniejszych, przekonamy się, że wykazana nierówność dotyka przeważnie lud, zwłaszcza u nas, gdzie rodzice już za życia swego oddają dzieciom majątek, co nie tak często w klasach wyższych się zdarza. Jasna rzecz, że przy częstszych wypadkach śmierci młodszej generacyi częstsze są stosunkowo opłaty spadkowe u ludu niż u klas zamożniejszych.

Dużo dałoby się wytknąć wad w sposobie poboru należytości spadkowych, lecz te dotyczą więcej ustroju naszego gospodarstwa finansowego, niż samej ustawy. Nie od rzeczy jednak będzie zauważyć, że lud nasz częścią przez własną nieudolność, częścią z braku zwierzchniczej kontroli, więcej jest nie raz dotknięty surowością ustawy niż klasy zamożniejsze.

Ileż to naliczyć można wypadków, iż opłacono należytość od przeniesienia własności z mocy darowizn na wypadek śmierci, a bezpotrzebnie powtórzonono tę opłatę w drodze spadku. Ileż to niesłusznych wymiarów opłaci włościanin dla tego, że rekurs w stosunku do kwoty wymierzonej byłby za kosztowny, lub też dla tego, że nie ma wyobrażenia o potrzebie odwołania się do władz wyższych.

Pożądane byłyby więc zmiany, któreby obciążały zarówno posiadaczy nieruchomości i ruchomości, któreby uwzględniały częstszą w rodzinie śmiertelność i uchyliły zbyt surowe ściąganie należytości spadkowych a manipulacyę uprościły.

Zresztą w ogóle zniżenie opłat spadkowych nie wpłynęłoby zdaniem mojem niekorzystnie na dochody państwa, gdyż podniosłoby wartość nieruchomości, a tem samem zmnożyłoby poszukiwanie w nabywaniu tychże, a tak pozorną stratę, jakąby miał rząd z ulgi w tym podatku, wyrównałyby sowicie taksy od zmnożonych tranzakcyj między żyjącymi.

Wiedeń 29 stycznia.

Na ostatniem posiedzeniu k o m i s y i p o d a t k o w e j przyszło do ciekawej i nieco drażliwej rozprawy między członkami z lewicy a sprawozdawcą do projektu o podatku budynkowym, pos. Dieduszyckim, która wedle *Reichsraths-Correspondenz* w dziennikach tutejszych tendencyjnie, bo z pominięciem odpowiedzi, którą pos. Dieduszycki dał mianowicie pos. Granitschowi, jest przedstawiona. Pos. Dieduszycki podał wprawdzie sprostowanie do rzeczonej *Korespondencyi*, przypuszczając jednak, że dzienniki tutejsze nie powtórzą go, a nie chcąc, aby w kraju mniemano, że nie zbił zarzutów Granitscha, uprasza, aby rzecz tę, jak właściwie się miała, przedstawić w *Czasie*.

Od członków lewicy wyszło było żądanie, aby przedłożono komisyi tabele wykazujące podział dotychczasowego a projektowanego podatku dochodowo-klasowego wedle prowincyj.

Na to sprawozdawca pos. D i e d u s z y c k i odpowiedział, że sporządzenie takich tabel kosztowałoby dużo czasu, i dodał, że to rzecz szczególniejsza, iż posłowie z centralistycznej lewicy w sprawach podatkowych wyznają zasady federalistyczne.

Między innymi pos. G r a n i t s c h odezwał się na to z zapytaniem: dla czego prawica, szczególniej zaś Polacy, tylko w sprawach podatkowych wyznają zasady centralistyczne; dalej zaś rozwinął teoryę, wedle której prawa polityczne każdego kraju powinny pozostawać w prostym stosunku do sumy opłaconych przezeń podatków, gdy tymczasem Polacy zwalają ciężar podatkowy na inne kraje, sami zaś pragną dzierżyć panowanie polityczne.

Sprawozdawca pos. D i e d u s z y c k i zreplikował: Żadne stronnictwo, któreby nie pragnęło zupełnego skołatania finansów austryackich, wobec konstytucyi dzisiejszej stworzonej przez lewicę, nie może mieć innej polityki podatkowej, jak tylko

Część literacko-artystyczna.

Bartolomeo Ridolfi.

Przyczynek do historyi sztuki w Polsce.

Myśl restauracyi Zamku na Wawelu poruszyła na nowo w ostatnich czasach badanie zabytków jego sztuki i przynosi ze sobą coraz liczniejsze, mniejsze i większe monografie, wyświecające czy to dawną dyspozycyę królewskich i dworskich ubikacyj, czyli też bliższe wiadomości o losach, jakim ulegała ta królewska siedziba pod względem architektury. O ile jednak mogłem dotychczas zauważyć, w jednym kierunku wiedza nasza o przeszłości zamkowej sztuki wcale się prawie nie zbogaca. Mam tu mianowicie na myśli znajomość sił artystycznych, jakie Zamek w biegu wieków zdobiły to owocami swych konstruktywnych, to rzeźbiarskich zdolności. Nie chcę właściwie mówić o epoce siedmnastego i ośmnastego stulecia, które stosunkowo lepiej nam znane pod powyższym względem noszą na sobie charakter upadku sztuki. Ale wiadomości nasze tak o artystach, jacy pracowali nad zamkiem w szesnastem stuleciu, jako też o robotach, jakie każdemu z nich po szczególe przyznaćby należało, nurzają się, że tak powiem, w mgle mityczności, z której dopiero właściwą historyę wyczerpać przychodzi. Środkowym punktem, około którego gromadzi się ta mgła wiadomości, jest kaplica Zygmuntowska a czasem niewyraźnie tylko znanym czas panowania Zygmunta Starego. Z niemi łączy się wreszcie cała świecka część budowy Wawelskiego zamku. Jeżeli sobie uprzytomnimy jedno z dzisiejszych wielkich n. p. monarszych przedsiębiorstw budowlanych, stanie nam przed oczyma przedewszystkiem olbrzymi ruch artystyczny, na wielką skalę, kancelarya ogólnego podziału pracy techniczno-artystycznej, niepospolita administracya, wogóle mikrokosmos wielkiego życia, mającego tysiące stycznych punktów z ruchem zwykłego zewnętrznego handlowego, politycznego i przemysłowego bytu społeczeństwa. Wystawiam sobie, że nie inaczej musiało być za Zygmunta Starego i Bony Sforcyi, za którą tylu Włochów rzemieślników, artystów i kupców przypłynęło do Polski. Świadczy o tem nie tylko chaos nazwisk włoskich artystów, architektów, rzeźbiarzy, sztukaterów, medalierów, złotników i malarzów, jakich się spotyka w tym czasie w Krakowie na Zamku i po za Zamkiem, ale także owa n. p. skarga krakowskiego Uniwersytetu, iż wobec huku młotów kamieniarzy włoskich, wykłady w aulach stają się niemożebnemi. Trzebaby niezawodnie Burckhardta, aby nam naocznie umiał przedstawić cały stan ówczesny stosunków, aby nam rozsegregował siły artystyczne, oznaczył każdej zakres działania i wpływu na Zamku krakowskim. To pewna, że takiego obrazu, opracowanego sumiennie, z intuicyą i wyczerpująco, nie mamy dotychczas; a jednak ten moment dziejowy najświetniejszego życia artystycznego miałby pierwsze prawo do troskliwego zbadania. Wprawdzie nie każdy kraj jest tak szczęśliwym, jak Italia, aby mógł rzeczywiście rozporządzać równie bogatą a niewyczerpaną skarbnicą historycznych źródeł — nasza Polska z pewnością daleko mniej jest żyzną w tym względzie, aniżeli Francya lub Niemcy.

Atoli z innej strony dwie są naszem zdaniem okoliczności nie pozwalające wątpić, że dotychczasowy stan naszej wiedzy o sztuce Jagiellońskiej, jest zalewie wyzyskaniem źródeł, które, że tak powiem, leżały na samej powierzchni zabytków historycznych, dziejowego piśmiennictwa.

Pierwszą okolicznością jest niedawne rozpoczęcie badań, a drugą powierzchowność poszukiwań w swoich własnych i obcokrajowych pomnikach piśmiennictwa. Zanim ten fakt objaśnimy przykładem, musimy zwrócić uwagę, że wszystko, co dotychczas wiemy o siłach artystycznych i ich działaniu w Polsce od Zygmunta Starego począwszy aż po koniec republiki, zasadza się głównie na badaniach Ambr. Grabowskiego i stokroć ważniejszych nieocenionych dotąd prawdziwie zasługach literackich Sebastiana Ciampie'go Włocha. Dodajmy do tego świętokrzyzkiego kronikarza, akta miejskie i część rachunków Wielkorządów krakowskich XVI wieku, a będziemy mieli wszystkich znanych nam artystów włoskich, którzy pracowali za Zygmunta I, specyalnie zaś niezupełną dotąd historyę życia Bartolommea Berecci, twórcy kaplicy Jagiellońskiej. Prawda, że to nie wiele? Jeżeli jednak chodzi o wzbogacenie się materyału, który może posłużyć do dalszych pozytywnych rezultatów, trzeba przypomnieć, że samo dzieło włoskie Vasarie'go *(Vite de piu eccelenti pittori, scultori e architetti Siena 1792)* zawiera w sobie przy sumiennem zbadaniu, niepospolity skarb szczegółów odnoszących się do historyi sztuki polsko-włoskiej za Zygmunta I i Zygmunta Augusta.

Szczegółów tych nie spostrzegł ani Grabowski, ani Muczkowski i Sobieszczański, ani żaden z młodszych pracowników na niwie historyi polskiej sztuki a nawet sam Ciampi (w *Notizie di Medici... pittori, architetti ed altri Artisti Italiani in Polonia e Polacchi in Italia* itd. *Lucca* 1830), skoro tak skrzętny w robieniu wyciągów z wszystkiego, co tylko dotyczyło Polski, w tym wypadku nie zanotował nader charakterystycznych wiadomości. Wspomniane szczegóły obracają się około znakomitego pana polkiego J o r d a n a S p y t k a i również znakomitego włoskiego artysty B a r t o l o m e o R i d o l f i.

O pierwszym, Jordanie Spytku mówi grobowiec w kościele św. Katarzyny w Krakowie, że był *bonarum artium fautor*. Ale ani Paprocki, ani Niesiecki, ani Okolski nie wspominają, że Jordan Spytek odwiedzał Włochy i w ciekawych dla nas zostawał z niemi stosunkach. O Bartolommeo Ridolfim wspomina tylko Ciampi (w wydanej r. 1839 *Bibliografia critica* Tom II str. 253. Firenze r. 1839) słowami: *Ridolfi maestro di stucchi lavoro in Polonia nella metà del secolo XVI*" A przecież Vasari mówiąc kilkakrotnie w swem dziele o stosunkach znakomitych włoskich artystów z dworem króla Zygmunta Starego, odsłania nam nader interesujące rysy historyczne, z drugiej zaś strony milcząc grobowo o takich siłach artystycznych jak mistrz Franciszek, Bartolommeo Berecci, Giovan Maria Padovano, *Santi Gucci et tutti quanti*, zdaje się zachwiewać naszą wiarę w rezultaty do-

centralistyczną. Możnaby mieć inną politykę wtedy tylko, gdyby kraje same uchwalały podatki bezpośrednie dla siebie, państwu zaś opłacały pewne ryczałtowe sumy doroczne, czyli kwoty do skarbu wspólnego, ustanowione przez parlament centralny. Z pewnością jednak stronnictwo „wiernokonstytucyjne“ nie przyjęłoby tego z wielkiem uniesieniem, gdyby ktoś z prawicy stawił wniosek o takie urządzenie państwa. Wobec dzisiejszego konstytucyjnego stanu rzeczy podatek jest w ogólności należycie rozłożony, jeśli trafia w te wydatki na życie, które dowodzą większej zamożności; takim zaś wydatkiem jest z pewnością i ten, że ktoś posiada mieszkanie przestronne, albo nawet kilka mieszkań. A dalej, podwyższenie podatku jest słuszne, jeśli trafia zamożnych, a nie biednych. Dopóki chodzić będzie o indywidua, pewno i lewica zgodzi się na to twierdzenie; skoro tylko jednak chodzić będzie o kraje, lewica będzie utrzymywała, że kraje uboższe powinny być obciążone tak samo, albo może więcej jeszcze, niż bogatsze, niepomna, że właśnie te kraje są uboższe, w których jest stosunkowo więcej ubogich indywiduów. Jest to przewrotny federalizm podatkowy, któremu stałoby się zadość, gdyby n. p. w jednym kraju mąkę rżaną, w drugim zaś kawę opodatkowano w równej wysokości. W wysokim stopniu niebezpieczna jest teorya o zaprowadzeniu prostego stosunku między prawami politycznemi a powinnością podatkową. Teorya taka doprowadziłaby koniecznie nie do demokracyi nowożytnej, lecz do niewoli biednych, a wyłącznego panowania bogaczów. Zresztą ludność Galicyi daje państwu oprócz podatku w pieniądzach z pewnością niemałą kwotę podatku z krwi. A nadto dla Polaków jest to z pewnością poprostu niepodobieństwem marzyć o tem, iżby w Austryi panować mieli, jak niejeden z panów utrzymuje. Jedno tylko jest plemie, które wywierało i wywiera wpływ polityczny ponad wszelki stosunek w porównaniu z swą liczbą dusz i z swą prestacyą podatkową. Najmniej przeto Niemcy, którzy dotychczas panowali, powinniby innemu plemieniu czynić zarzut żądzy panowania.

Wiedeń 30 stycznia.

□ Anglia oświadczyła nakoniec, że przyjmie propozycye tureckie wstąpienia w nowe układy, ale pod warunkiem utrzymania decyzyi konferencyi berlińskiej tak długo, dopóki projektowane rokowania w Stambule nie przyjdą do skutku; innemi słowy, bez przesądzania konferencyi berlińskiej; gabinet londyński twierdzi bowiem i nie bez podstawy, że nie robiąc tego ograniczenia, a rozpoczynając po prostu nową kampanię, Europa składa dowód, że wyrok wydany w Berlinie, nie jest odpowiednim, a przez to zrywa z przeszłością, nie mając zagwarantowanej przyszłości, bo któż na pewno powiedzieć może, że projektowane układy doprowadzą do skutku.

Tym sposobem wyrok konferencyi berlińskiej zostanie punktem oparcia w razie, gdyby do zgody nie przyszło. Wszystkie rządy są mniej więcej tego samego zdania. Toczą się jeszcze rokowania co do formy przyszłej konferencyi, ale zapewne stanie na tem, com wam już dawniej donosił, że każdy z posłów będzie prowadził układy osobno, w imieniu swego rządu. Ta nowa kampania rozpocznie się zapewne w początkach lutego, natychmiast po powrocie do Konstantynopola pp. Hatzfelda i Göschena.

Wiedeń 29 stycznia.

(28me posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 20, podając do wiadomości, że Cesarzowa J. kr. Mć raczyła podziękować za życzenia złożone imieniem Izby z okoliczności jéj urodzin, a dalej poświęcając wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom arcybiskupowi Wieremu, Napadiewiczowi, hr. Schönbornowi, jenerałowi Kellnerowi, księciu Paarowi i kardynałowi Kutschkerowi, których pamięć Izba zwykłym sposobem czci przez powstanie z miejsc.

Nowo mianowani członkowie, z wyjątkiem pp. Stadnickiego, Szujskiego i Zyblikiewicza, którzy jeszcze nie przybyli (z Polaków więc przybył tylko hr. Tarnowski), składają przyrzeczenie.

Prezes gabinetu hr. Taaffe przedstawia nowego ministra handlu bár. Pinę, zawiadomiwszy Izbę o zmianach w gabinecie.

Na porządku dziennym obrady nad ustawą o wybudowaniu drogi żelaznéj z Ziemicy do Serajewa. Komisya finansowa wnosi, aby przyjęto ją w brzmieniu uchwał Izby poselskiéj.

Obrady te dały p. Schmerlingowi sposobność do ważnego oświadczenia w sprawie przyszłego stosunku Bośni i Hercegowiny do monarchii. Po przemówieniu bowiem bar. Engertha, który zwalczał opozycyę lewicy w Izbie poselskiéj przeciw budowaniu nasypu dla toru szerokiego, zabrał jako drugi mówca w dyskusyi ogólnéj głos p. Schmerling i powiedział co następuje:

Szanowny preopinant rozwinął techniczne co do tego przedmiotu poglądy. Mnie atoli wydaje się, że w sprawie wybudowania tej drogi żelaznej chodzi nietyle o kwestyą, czy ją budować należy, ile raczej o kwestyą o wiele ważniejszą, czy rzeczywiście zachodzi potrzeba bezpośredniego połączenia monarchii z głównem miastem Bośni. Niechże mi będzie wolno zwrócić uwagę na położenie rzeczy w Bośni i Hercegowinie pod względem politycznym. Traktat berliński upoważniał nas wkroczyć do Bośni i objąć kraj w administracyą. Powiadam: nie było wcale potrzeba traktatu berlińskiego, aby dać rządowi monarchii naszej prawo wkroczenia do Bośni i Hercogowiny; wobec sytuacyi ówczesnej byłaby miała prawo uczynić to z własnej inicyatywy ze względu na własny interes bezpieczeństwa. Jakiż tam panował stan rzeczy? Przez więcej niż dwadzieścia lat panowała w krajach tych anarchia, skutkiem czego pogranicza nasze były narażone na niebezpieczeństwa od szajek rozbójniczych, a tysiączne rodziny dla anarchii i wojny domowej uciekły się na nasze terytoryum. Nietylko byliśmy zniewoleni łożyć znaczne sumy na ich utrzymanie, lecz sprowadziła nam emigracya ta także epidemie i t. d. które bardzo dotkliwie interesom naszym dawały się we znaki.

Skoro więc prawowity pan tych krajów nie zdołał utrzymać porządku, wynikał ztąd dla sąsiada obowiązek wkroczyć i porządek przywrócić. Ale wstąpiono na drogę, która mojem także zdaniem była właściwsza: zapytano Europę o przyzwolenie. Jesteśmy teraz w Bośni i Hercegowinie. Jakże długo to potrwa? Odpowiadam: na zawsze! Albowiem przyczyny które nakłoniły nas do wkroczenia i które dziś jeszcze nie ustały, nie ustaną nigdy. Rząd turecki nigdy nie będzie w stanie zachować w tych krajach porządek publiczny, innemu zaś państwu Austrya nigdy nie przyzna prawa wkroczenia tam na nasze miejsce. Dlatego stanowisko zajęte przez nas na terytoryum okupacyjnem będzie stałe, a wszystko, cokolwiek w tym celu wydamy, wyjdzie państwu naszemu na korzyść. *(Brawo!)* Jestem przeto tego zdania, że administracyę tych krajów urządzić należy tak, żebyśmy podźwignęli dobrobyt w tych krajach i zyskali ich sympatye; bo mniemam, że mieszkańców krajów tych trzeba uważać za poddanych austryackich i że pewnie nimi pozostaną. *(Bardzo słusznie!)*

Zdaje mi się zaś że dobrobyt kraju można podźwignąć przedewszystkiem staraniem o jego komunikacye. Budowa drogi z Zienicy do Serajewa nietylko ożywi ruch między nami a Serajewem, lecz zadokumentuje także, że uważamy Bośnię i Hercegowinę za dzierżawę stale przez nas nabytą. A nadto kolej ta będzie bardzo pożyteczną pod względem dostarczania prowiantu wojskom naszym i wnet wywoła potrzebę komunikacyj ubocznych, przez co stanie się dźwignią do wyzyskania przyrodzonych bogactw tychże krajów. Wtedy będą one też mogły ponosić koszta administracyi z własnych funduszów. Oto pobudki, które nakłaniają mię zalecić wam projekt niniejszy do przyjęcia. *(Huczne brawo!)*.

Bez dalszej już dyskusyi uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu projektu o sądownictwie konsularnem w Egipcie bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu dokonano niektórych wyborów uzupełniających do komisyj, które nas nie obchodzą.

Koniec posiedzenia o godzinie 1ej min. 30. Następne nie naznaczone.

Sprawy krajowe.

Dziennik urzędowy *Wiener Ztg* z d. 29 stycznia r. b. ogłasza co następuje:

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 stycznia r. b. mianować najłaskawiej, posła sejmowego Dra Mikołaja Zyblikiewicza, marszałkiem krajowym w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem.

(Wybór uzupełniający). Przy uzupełniających wyborach do Rady powiatowej w Sokalu z grupy większych posiadłości, wybranym został Dr Antoni Broniowski, lekarz powiatowy w Sokalu.

Sprawy monarchii.

(Z Izby deputowanych). Podajemy w dosłownem brzmieniu wniesione na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej dwa wnioski o zmianę ordynacyi wyborczej dla Rady państwa, pochodzące z dwu skrajnych obozów.

Wniosek pos. Lienbachera ma brzmienie następujące:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Załączony tu projekt ustawy, tyczący się zmiany niektórych przepisów ordynacyi wyborczej dla Rady państwa z dnia 2 kwietnia r. 1873 *(Dz. u. p.* p. l. 41) przekazuje się komisyi z 24 członków, wybranych z całej Izby, do narad wstępnych i zdania z nich sprawy.

„Ustawa z dnia..., zmieniająca niektóre przepisy ordynacyi wyborczej dla Rady państwa z dnia 2 kwietnia r. 1873 *(Dz. u. p.* p. l. 41).

„Za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

„Artykuł I. W każdem z reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, w którem prawo wybierania członków Izby poselskiej Rady państwa w klasie wyborców większej posiadłości ziemskiej zawisło od opłacania pewnej minimalnej sumy podatków bezpośrednich, sam podatek gruntowy powinien czynić co najmniej cztery piąte części wymaganej w królestwie lub kraju sumy minimalnej, by módz wykonywać prawo wyborcze w tej klasie wyborców.

„Wolno jednak wykonywać prawo wyborcze wtedy tylko, gdy powinność opłacania podatków bezpośrednich w wymaganej wysokości trwa już od całego roku.

„Art. II. Prawo wybierania członków Izby poselskiej Rady państwa w klasie wyborców z miast (miasta, miejscowości targowe, przemysłowe, miejscowości), tudzież prawo wybierania wyborców drugiego stopnia, do których należy wybieranie członków Izby poselskiej Rady państwa w klasie wyborców z gmin wiejskich, służy wszystkim tym członkom gminy, którzy albo płacą łącznie z wszystkiemi dodatkami państwowemi co najmniej pięć złr. podatków bezpośrednich, albo wedle gminnej ordynacyi wyborczej nawet przy mniejszej jeszcze powinności podatkowej mają prawo wyborcze do reprezentacyi gminnej.

„Art. III. Co do wyborów członków Izby poselskiej Rady państwa w klasie wyborców z miast (miasta, miejscowości targowe, przemysłowe, miejscowości) każda zaliczona do tej klasy wyborców miejscowość bez wyjątku jest zarazem miejscem wyboru.

„Art. IV. Jeśli z miejscowościami zaliczonemi w dodatku do ordynacyi wyborczej dla Rady państwa do miejskich okręgów wyborczych połączone są inne miejscowości w jednę gminę miejscową, natenczas osoby mające prawo wyboru (§. 9 ord. wyb. dla R. p.) z całej gminy miejscowej przy wyborach członków Izby poselskiej Rady państwa wybierają w klasie wyborców miasta (miasta, miejscowości targowej, przemysłowej, miejscowości) w tych także krajach, w których wyjątkowo przy wyborach sejmowych w takich gminach miejscowych, które przy oznaczaniu okręgu wyborczego rzeczonych miejscowości same w sobie w klasie wyborców z miast, a reszta miejscowości gminy miejscowej w klasie wyborców z gmin wiejskich wybiera.

„Art. V. Wykonanie ustawy niniejszej poruczone ministrowi spraw wewnętrznych.“

Wniosek zaś pos. Kronawettera brzmi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Załączony tu projekt ustawy, tyczący się zmian w ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwa i ustawy o ordynacyi wyborczej dla Rady państwa przekazuje się komisyi z 24 członków, wybranych z całej Izby, do narad wstępnych.

„Ustawa z dnia..., zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia r. 1867 *(Dz. u. p.* p. l. 141, a względnie ustawę z dnia 2 kwietnia r. 1873 *(Dz. u. p.* p. l. 40).

„Za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

„Artykuł I. Paragraf 7my, *lit. C.*, ustęp 1szy i 2gi, i *lit. E* ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa w brzmieniu ustanowionem ustawą z dnia 2 kwietnia r. 1873 *(Dz. u. p.* p. l. 40) traci moc obowiązującą, a powinien brzmieć jak następuje:

§. 7. *Lit. C.*: Posłowie będą wybierani bezpośrednio przez osoby mające prawo wyborcze. Wybór posłów odbywać się będzie absolutną większością głosów.

„Lit. E.: Wybierane być mogą w każdym z wymienionych w §. 6tym krajów wszystkie osoby płci męskiej, które posiadają obywatelstwo austryackie od lat co najmniej trzech, ukończyły 30ty rok życia i w jednym z tychże krajów wedle przepisu ustępu *D.* mają prawo wyborcze do Rady państwa.

„Art. II. Ustawa niniejsza wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.“

(Nominacye). Hr. Adam Gołuchowski mianowany został c. k. podkomorzym; hr. Krzysztof Mieroszłowski praktykantem konceptowym przy rządzie krajowym Bośni i Hercegowiny.

(Z komisyi Izby deputowanych). W komisyi budżetowéj zdawał Dr Herbst sprawę z rezolucyi dep. Kronawettera, aby rząd wzbronił kolejom subwencyonowanym bezwarunkowo wydawania kart wolnéj jazdy. Minister handlu oświadczył, że rząd zaprowadzi w tym względzie ściślejszą kontrolę, a radca sekcyjny Pusswald dodał, że już od dłuższego czasu nastąpiła znaczna redukcya wolnych biletów. Po dłuższéj rozprawie, w któréj brali udział dep. Zeithammer, Dr Schaup, Dr. Heilsberg hr. Clam, Hausner, Jireczek i Czedik, wniósł sprawozdawca następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, do przedsięwzięcia odpowiednich kroków. 1) aby wydawanie wolnych biletów ograniczone było tylko do owych przypadków, w których zawarowane jest kontraktami albo też usprawiedliwione względami służbowemi, humanitarnemi lub publicznemi; 2) aby zredukowano ilość biletów związkowych *(Vereinskarten)*. Rezolucye te przyjęto.

(Konferencya Czechów z hr. Taaffe.) Dzienniki czeskie zamieszczają następującą telegraficzną wiadomość z Wiednia o konferencyi w kwestyi uniwersytetu: W konferencyi wzięli udział: hr. Taaffe, bar. Conrad, dr. Rieger, ks. Lobkowic, dr. Schrom i Kwiczala. Czeska deputacya nie stawiła wcale hr. Taffemu alternatywy: *aut aut*, ale popierała tylko memoryał o równouprawnieniu, wypracowany przez Kwiczalę. Hr. Taaffe wskazywał, że szczegóły memoryału nie są ścisłe i wystarczające, że rząd musi mieć zupełnie szczegółowy plan przeprowadzenia. Zgodzono się na to, że rząd z członków klubu czeskiego i delegatów rządu złoży komisyę, która zaprojektuje rozwiązanie kwestyi równouprawnienia z szczegółowem wyłuszczeniem kosztów i kwestyj osobistych. Projekt ma uwzględniać dwie drogi wykonania, administracyjną lub ustawodawczą. Rząd według zdania swego wybierze jedną z tych dróg przy wykonaniu projektu. Aż do tego czasu nie mogą być uczynione żadne ustępstwa. Deputacya czeska przyjęła ten wniosek. Do tej wiadomości dodają jeszcze *Narodni Listy*, że hr. Taaffe oświadczył na konferencyi, iż o przesileniu gabinetowem nawet mowy być nie może. Rząd jest solidarny — każdy jego członek poddaje się uchwałom rady ministrów. To samo odnosi się do ministra br. Conrada. Co do czeskich żądań, hr. Taffe ręczy za to, co przyrzekł. Wie on dobrze, że Czesi z nieufnością spoglądają na Wiedeń, bo często doznali zawodu. Hr. Hohenwart upadł, bo pozwolił, aby go pchano za daleko. Hr. Taaffe naglić i przeć się nie da. Spełnienie czeskich żądań, nawet najsprawiedliwszych, wymaga czasu. Hr. Taaffe jest nieprzyjacielem zbytniego pośpiechu. Stosunek jego do czeskiego klubu nie jest alterowany; dowodem tego jest sama konferencya, która miała przyjazną cechę.

Ziemie Polskie.

(Nowa kolej.) Dzienniki warszawskie donoszą, że koncesya na kolej fabryczną przez Dobrucz już udzielona. Linia ta przetnie gubernię Radomską i Kielecką, które w całem Królestwie najbardziej są upośledzone pod względem komunikacyi i przyczyni się zarazem nie mało do podniesienia rozwijającego się już handlu i przemysłu. Ministerstwo postąpiło sobie tym razem dosyć względnie, i nie tylko zatwierdziło budowę kolei, ale nadto nie sprzeciwiło się, aby na czele tej drogi stali ludzie z nazwiskami polskiemi. Prezesem dyrekcyi kolei będzie margr. Wielopolski, członkami Rady zawiadowczej. między innymi pp. Aleksander Ostrowski, Ludwik Górski i Karski. Częściową gwarancyę kapitałów wzięli na siebie bankierzy pp. Bloch i Laski.

(Pogłoski o reformach). Wiadomo, że Warszawski jenerał-gubernator, jen. Albedyński, bawi obecnie w Petersburgu. A ponieważ wezwano jednocześnie do stolicy Rosyi kilku gubernatorów z Królestwa, tudzież prezydenta miasta Warszawy jen. Starynkiewicza i dyrektora teatrów Wsiewołożskiego, dzienniki zatem rosyjskie mniemają nie bez słuszności, że zjazd ten w Petersburgu reprezentantów władzy w Królestwie nie może być przypadkowym i czynią zeń rozmaite wnioski własne, a także przytaczają krążące w tym przedmiocie pogłoski. *Poriadok* np. — (że pominiemy bałamutne głosy innych dzienników) powiada, że celem specyalnym pobytu jenerała Starynkiewicza w Petersburgu jest przyspieszenie rozstrzygnięcia kwestyi kanalizacyi Warszawy, tudzież wyjednanie pozwolenia na budowę w tem mieście nowego Teatru, na co potrzebny według kosztorysu kapitał 1,300 000 rubli postanowiono zebrać przy pomocy emisyi akcyj. Dla spraw też teatralnych przebywa tu i p. Wsiewołożski. „Ale dowiadujemy się oprócz tego — dodaje *Poriadok* — że pobyt w Stolicy p. Starynkiewicza, tudzież kilku gubernatorów, pozostaje w ścisłym związku z projektem zaprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego, o którego rychłe urzeczywistnienie stara się usilnie jenerał gubernator Albedyński. Nareszcie pomieniony dziennik wspomina, że w Petersburgu krążą pogłoski o mających wkrótce nastąpić ważniejszych reformach w Królestwie Polskiem, mianowicie o przywróceniu języka polskiego w niektórych instytucyach sądowych i administracyjnych, tudzież w szkołach, „ale pogłoski te — dodaje — nie mają dotychczas określonego charakteru; to jedno tylko jest rzeczą pewną, że w tych dniach odczytany będzie w Radzie Państwa referat jen. Albedyńskiego o sprawach rządzonego przezeń kraju, obejmujący projekta bardzo ważnych reform.“

(P. Zakrewski zostaje przy urzędzie prezesa.) Warszawski *Dniewnik*, tudzież niektóre dzienniki petersburskie doniosły były, że p. Zakrewski, prezes sądu okręgowego Warszawskiego zostanie mianowany prokuratorem Trybunału sądowego w Kazaniu. Otóż dziennik *Poriadok* uzupełnia powyższą wiadomość w ten sposób, że rzeczywiście p. Zakrewskiemu proponowano posadę w Kazaniu, lecz on, korzystając z służącego sobie prawa dobrowolnego wyboru, wolał pozostać przy dotychczasowym swoim urzędzie w Warszawie.

(Nadużycie czynowników). Z Makowa donoszą *Dniewnikowi Warszawskiemu*, że Ikwirent sądowy S. prowadzący sprawę o kradzież, wcale nie pilną, bo ciągnącą się już od lat dwóch, „dla jej rozjaśnienia“ wezwał prawie wszystkich mieszkańców szlacheckiej wsi Zelki do swej kancelaryi, w dniu 25 grudnia r. z. tj. w sam pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Bojąc się kar pieniężnych, któremi im zagrożono w razie niestawienia się, biedni ci ludzie musieli usłuchać wezwania i cały dzień tak uroczystego święta przepędzili w drodze i na czekaniu w kancelaryi, aż inkwirent przesłuchać ich raczy.

Dniewnik nagania bardzo to postępowanie urzędnika, nazywając je „nieludzkiem i bezprawnem“. *Wiek* zaś pisze w tej sprawie co następuje: „Godzi się przypomnieć p. Inkwirentowi, a jeżeli on nie dosłyszy, to jego władzy, że niedawno wydany do Władz sądowych okólnik poleca, aby w dni świąteczne (według wyznania) ludzie wolni byli od stawania w sądzie. Na tym gruncie stojąc, twierdzimy śmiało, że czyn p. Inkwirenta S. jest nieprawny i że on za to do odpowiedzialności pociągnięty być winien“.

Nic słuszniejszego. Ale opierając się na wielu precedensach, mniemamy, że głos *Wieku* będzie głosem „wołającego na puszczy“, a sprawka p. Inkwirenta na sucho mu ujdzie.

(Ruch handlowy na komorach celnych). Z gubernii Suwałkskiej donoszą *Gołosowi*, że na komorze Wierzbołowskiej daje się spotrzegać tak ożywiony ruch w przywozie towarów z zagranicy, jakiego tu oddawna nikt niepamięta. Powodem zaś tego jest ogłoszone niedawno rozporządzenie Ministra skarbu, że od 1 stycznia 1881 roku cło od wszystkich towarów zagranicznych zostanie podwyższone o 10%. Główny przedmiot inportu stanowi herbata, której w samym Wierżbołowie przewożą codziennie przez granicę 8 do 10 tysięcy pudów. Cały też personal urzędników komory celnej literalnie niema chwili spoczynku, bo od świtu do późnej nocy zajęty jest przyjęciem i ocleniem towarów.

(Język polski w sądach gminnych.) Niedawno sędzia gminny 2go okręgu powiatu Mławskiego zwrócił był właścicielowi folwarku Bogużyn podanie wniesione w pewnej sprawie dla tego, że było pisane po polsku. Interesant wniósł apelacyę do Zjazdu w Mławie, który wydał wyrok, że sędzia postąpił nieprawnie i polecił mu: prośbę pisaną w języku polskim przyjąć i uwzględnić.

Warszawski Dniewnik przytaczając ten fakt, nazywa go „godnym uwagi“. Ale czy ma on stanowić precedens dla wszystkich podobnego rodzaju wypadków? — nie wiadomo.

(Zasiłki.) Jak wiadomo, urzędnicy Rosyanie, pozostający w służbie w Królestwie Polskiem, niezależnie od pensyj etatowych i dodatków służbowych na mieszkanie, stół i t. d., otrzymują od rządu t. z. „zasiłki“ na wychowanie dzieci. W ciągu trzech lat od 1877 do 1880 owe „zasiłki“ wyniosły 200,104 ruble. Ile wyniosły w r. 1880? niewiadomo. Natomiast w r. 1881, jak donosi *Warszawski Dniewnik*, Wydział kasy państwa postanowił wyasygnować na ten cel sumę rubli 67,000.

Czy to ma być początkiem zapowiadanych dla Królestwa Polskiego „dobroczynnych“ reform? Bądź co bądź reformy owe istnieją dotąd tylko w sferze pogłosek dziennikarskich, fakta zaś, świadczące o trwaniu dotychczasowego systemu, należą, niestety, do rzeczywistości.

(Streszczenie mowy posła X. Stablewskiego w Izbie pruskiej). W czasie obrad w sejmie pruskim nad etatem dla ministra oświecenia, z powodu dodatku pieniężnego, jaki mają pobierać inspektorzy szkolni, zabrał głos poseł z księstwa poznańskiego X. Dr Stablewski. Mówca przypomniał najpierw o odpowiedź ministra oświecenia na petycyę z powiatu wrzesińskiego, w której się domagano uwzględnienia stosunków religijnych przy ustanawianiu inspektorów szkolnych, na co p. minister oświadczył, iż w zasadzie wprawdzie nie jest do tego obowiązany, w rzeczy samej będzie się jednak starał uczynić to, w razie, jeśli na tem państwo szkody nie poniesie. Mówca wyraża ciekawość dowiedzenia się, kiedy to interes państwa jest narażony? Czy powołanie katolika na inspektora nad szkołami katolickiemi szkodzi interesowi państwa a protestanckiego pomaga mu? Na 26ciu inspektorów powiatowych w Ks. Poznańskiem sześciu tylko jest katolików, a między nimi jeden taki, który publicznie wyszydza wiarę ojców swych, a drugi, będąc księdzem katolickim, pojął żonę. Żaden też z inspektorów protestanckich nie umie po polsku. W takiej to też tylko atmosferze lekceważenia religii i mowy ludności mogły się wylęgnąć eksperymenta należące do największych monstrualności, jakich kiedykolwiek dostarczyły dzieje pedagogiki. Rezultatem tego jest, że młodzież w naukach postępów nie robi, a pod względem moralnym dziczeje i wyrasta bez zasad religijnych.

---

tychczasowych badań, bo wiemy z własnych jego słów powtarzanych niejednokrotnie, że w swej pracy pragnie objąć życiorysy najznakomitszych artystów swych rodaków, czyto pracujących w kraju czy gdziekolwiek poza jego granicami. Ale to rzecz mniejszej wagi; przejdźmy do nierównie ważniejszej.

Vasari (*Vite de piu eccellenti i t. d. Sienna 1792 Tomo settimo)* notując w życiorysie Fra Giorondo, Liberale i innych artystów z Werony między innemi śmierć malarza Giovan Francesso Caroto. (1470—1546) powiada, że między pozostałościami po tym artyście znajdował się także mały obrazeczek przedstawiający zdjęcie z krzyża, który czy to krewny czy też brat zmarłego Giovanni Caroto ofiarował panu polskiemu Spytkowi mężowi używającemu wielkiej powagi u króla polskiego a bawiącemu pod ten czas we Włoszech na kąpielach w okolicy Werony [1]) Było to zatem w roku 1546. Prawdopodobnie w tym samym czasie podczas bytności w kąpielach występuje Jordan Spytek powtórnie w związku z innym artystą i w poruczonej sobie sprawie. Vasari w zacytowanej już części swego dzieła na str. 89 powiada z okazyi śmierci malarza Giovan Maria Falconetto, że tenże zostawił sześć córek, z których pięć sam wydał za mąż za życia, a szóstą jego synowie względnie bracia dali w małżeństwo Werończykowi Bartolommeo Ridolfii, który wspólnie z nimi wykonał wiele sztukaterskich robót i bardzo ich w tej sztuce przewyższał, jak świadczyły zwłaszcza jego prace *in casa di Fiorio* (obecnie Villa Belfiore di Porcile) w Weronie. Palladio, mówi, nieco dalej Vasari, znakomity architekt, zapewnia, że nie zna artysty, u któregoby dar wynalazczy ducha był bogatszym w pomysły i któryby lepiej umiał zdobić pokoje pięknemi sztukaterskiemi dekoracyami, jak Bartolommeo Ridolfi. Przed niewieloma laty artysta ten został wezwany przez Jordana Spytka, znakomitego pana polskiego, u którego też wykonał i wykonywa z pomocą swego syna nie ustępującego w niczem zręcznością ojcu, wiele dzieł sztukaterskich wielkich portretów (*ritrati grandi*), medalionów i rysunków na pałace i inne budynki [2]).

Wiadomo, ze Vasari wydał dzieło po raz pierszy w roku 1550, dlatego powyżse słowa „przed niewieloma laty (*non sono molti anni passati*) zdają się zgadzać z pobytem kąpielowym Jordana Spytka we wspomnianym już r. 1546.

Jakie dzieła na Zamku krakowskim i w Polsce pochodzą z pomysłu i ręki Bartolommea Ridolfi i jego syna, czy się ograniczały na same komnaty królewskie lub do zewnętrznej architektury, czy wreszcie Ridolfi pracował jedynie w stiuku czyli też i groteskowo w kamieniu, (bo zatem mógłby przemawiać przytoczony niżej przykład Caraglia, który miedziorytnictwo porzucił dla wyrzynania drogich kamieni), wyrabiając sobie sławą zręczności udział w dekoracyi kaplicy króla Zygmunta, o tem wszystkiem nie można rozstrzygnąć na razie, nie mając pod ręką zwłaszcza całości Bonerowskich rachunków. Dość atoli, że artysta tak wielostronnie czynny jako architekt i stukater „powołany na nader zaszczytnych warunkach“ i zalecony chlubną opinią jednego z największych mistrzów architektów krajowych, musiał niepoślednie zajmować stanowisko w poczecie artystów, których niemal z samych znamy nazwisk.

Nasuwa się tu na myśl kwestya autentyczności słów mistrza Vasariego, wiadomo bowiem, że dzieło jego nie odznacza się „jednolitą“ wiarogodnością we wszystkiem, zawodzą go często jego korespondenci, a zwłaszcza jego własna pamięć. To prawda, ale w tym wypadku wiarogodność autora, który żył współcześnie z Bartolomeo Ridolfim i znał niezawodnie jego rodzinne stosunki, choćby z ust braci żony oddalonego artysty, jeżeli nie jego samego, nie potrzebuje podlegać wątpliwościom. Verona artystyczna leżała zbyt blisko artystycznej Florencyi, aby Vasari ruszający się ciągle z miasta do miasta, nie miał był sposobności do zasięgnięcia stanowczych wiadomości. Jeżeli zresztą wierzymy Vasariemu, kiedy w życiorysie Marcantonio Raimondi str. 156 mówi, że Gian Jacomo Caraglio powołany przez króla Zygmunta I, zarzucił sztukę miedziorytniczą jako „gruba“, a jął się wyrzynania drogich kamieni i budownictwa i że nagrodzony bogato wspaniałością owego króla, złożył w Parmie duże pieniądze w zakupnie ziemi *(ha speso e rinvestito molti danari in sul Parmigiano per ridursi in vecchiezza)*, ażeby na stare lata spokojnie wypocząć w ojczyźnie — to niema również najmniejszego powodu odmawiać prawdziwości szczegółów dotyczącym Ridolfiego.

Zamiarem moim było zwrócić uwagę ludzi stykających się bliżej ze źródłami do artystycznych dziejów Zamku na Wawelu i w ogóle w Polsce i wzbogacić materyały krajowych badań, poddając powyższe wiadomości pod krytyczny sąd, bardziej doświadczonych. Niech mi w końcu wolno będzie Szan. memu profesorowi Józefowi Łepkowskiemu wyrazić serdeczne podziękowanie za udzieloną mi z takim zapałem i gotowością pomoc w udzieleniu niektórych dzieł.

Kraków, 20 stycznia 1881.

Jan Wdowiszewski,
architekt.

[1]) Str. 57 *e così un quadretto, dentrovi un deposto di Croceche fu donato al Sig. Spitech uomi di grande autorità appresso al Re di Polonia, il quale allora era venuto a certi bagni che sono n sul Veronese.*

[2]) *Ebbe sei* (Falconetta zm. według Vasari'ego r. 1534, według Monterosso Annali w r. 1537) *filiuole femmine, delle quali cinque marito egli stesso e la sesta fu dopo lui maritata dai fratelli a Bartolommeo Ridolfi Veronese, il quale lavorò in compagnia loro molte cose di stucco, e fu molto miglior maestro che essi non fureno, come si può vedere in molti luoghi, e particolarmente in Verona in casa di Fiorio... Aferma il Palladio architetto rarissimo, non conoscere persona né di piu bella invenzione né che meglio sappi ornare con bellissimi partimenti di stucco le stanze di quello che fa questo Bartolommeo Ridolfii: il quale fu, non sono molti anni passati, da Spitech Giordan, grandissimo Signore in Pollonia appresso al Re, condotto con onarati stipendi al detto Re di Polonia, dove ha fatto e fa molte opere di stucco, ritratti grandi, medaglie e molti disegni di palazzi e altre fabbriche con l'ajuto d'un suo figliuolo, che non è punto inferiore al padre.*

Pan minister opiera się na sprawozdaniach inspektorów szkolnych. Pożądaną byłoby bardzo rzeczą, aby powiatowi inspektorowie szkolni sami raz odbyli lekcyę wzorową i nauczycielom pokazali sztukę nauczania małych dzieci bez ojczystego języka. Sprawozdania wypadłyby wówczas zupełnie inaczej, niż obecnie.

Mówca powołuje się na *Reichsbote* i inne oświadczenia uczciwych Niemców protestantów, którzy system zaprowadzony naganiają; nie przestaniemy się więc, mówi dalej, domagać zniesienia tego systemu, nie poprzestając na obietnicach ulg, zapowiadanych kiedy niekiedy przez p. ministra. Mówca oświadcza w końcu, że jeżeli corocznie powraca do domagania się tej zmiany, chociaż bez nadziei, aby słowa jego pomyślny odniosły skutek, czyni to dlatego, aby jak złe dojdzie do granic, w których się nawet dla owego „interesu państwa“ w najszkodliwszych okaże skutkach, nie powiedziano, że tu w Izbie nie podniósł się żaden głos ostrzegający. Mówca poruszać więc będzie tę sprawę przy każdej sposobności.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(St. Pet. Wied. o czynownikach). Wobec mnóstwa pogłosek o mających jakoby nastąpić wkrótce rozmaitych reformach w ustroju wewnętrznym Rosyi, ciekawem jest wystąpienie *St. Pet. Wiedomostiej*. Powiadają one, że sprawę reform rozpoczęto w Rosyi „nie z tego, co należy końca“, bo należy ją zaczynać od zreformowania przedewszystkiem czynownictwa rosyjskiego, którego *status quo* jest i będzie zawsze główną przeszkodą wszystkiemu, głównym szkopułem, o które wszystkie reformy rozbić się i w niwecz obrócić się muszą.

„Nasze czynownictwo, powiada ten dziennik, jest armią cywilną, stojącą na straży starych naszych „porządków“, od których właśnie uciec jaknajdalej, powinno być naszem zadaniem. Czynownicza armia powstrzymuje u nas wszelki rozwój postępowy, który ten tylko wywarł na nią skutek, że uchyla się dziś z pod dawnej dyscypliny, chociaż zachowuje wszystkie przywary dawne, a zwłaszcza dawne lekceważenie wszelkich wiadomości naukowych i pogardę dla wybitniejszych zdolności. Nasze czynownictwo w tem *stadium*, w jakiem znajduje się teraz, jest to osobna kasta, czy klika, zamknięta ściśle w własnem kole, stanowiąca systematyczną opozycyę przeciw wszystkiemu czego pragnie i ku czemu dąży społeczeństwo, i mająca swoje własne, czynownicze poglądy na potrzeby życia społecznego i państwowego“.

Dziwić się takiemu usposobieniu czynownictwa, zdaniem *St. Pet. Wiedomosti*, nie należy, gdyż jest ono prostym wynikiem przeszłości. „Od czynownika niewymagano u nas nigdy szczególnych zdolności, ani też żywego i światłego zapatrywania się na sprawy, których dotyka, a owszem — szukano w nich przymiotów, wprost przeciwnych, za chcąc je i wynagradzając hojnie. W hierarchii służebnej dawano pierwszeństwo osobom wojskowym przed cywilnemi, dla tego mianowicie, że ci przywykli spełniać ślepo rozkazy i nierozumować. Nareszcie faworytyzm, nepotyzm i protekcya zagradzały wszędzie i zawsze drogę doświadczeniu i umiejętności, aż doszło do tego, że rozrastając się niepomiernie pod względem liczebnym, czynownictwo nasze zeszło do zera pod względem moralnym i umysłowym, a dziś jest naroślą pasożytną i szkodliwą na ciele społeczeństwa rosyjskiego, do której trzeba naprzód skalpela chirurga, zanim się przystąpi do wprowadzenia innych jakichkolwiek reform z szansą dobrego skutku“.

Ta opinia o czynownikach rosyjskich jednego z najpoważniejszych organów prasy miejscowej stwierdza tylko nasze o nich zdanie, nieraz przy właściwej sposobności wypowiadane.

(Nowa malwersacya.) *Sowremiennyja Izwiestija* donoszą, że w Samarze wielki zrobiło popłoch nagłe zniknięcie z miasta z rządowemi pieniędzmi jednego z urzędników śledczych miejscowego sądu okręgowego. Urzędnik ten z polecenia sądu odebrał w banku Wołżskokamskim 18000 r., przeznaczonych na cele służbowe i odtąd już się nie pokazał. Poszukiwania dotychczasowe nie doprowadziły do niczego; rozesłano listy gończe.

Pogłoski o zmianie systemu podatkowego w Rosyi zbliżają się, jak się zdaje, do urzeczywistnienia. *Russkija Wiedomosti* donoszą, że kilku członków komisyi, ustanowionej *ad hoc* dla opracowania projektu o podatku dochodowym, udawało się za granicę dla studyów osobistych nad takim systemem opodatkowania w rozmaitych krajach i rozmaitych fazach jego rozwoju. W szczególności zaś w Prusiech i Saksonii, gdzie kwestya ta znalazła już oddawna zastosowanie praktyczne, członkowie komisyi mieli sposobność nietylko obeznać się z odnośnemi aktami, dokumentami i rachunkami, ale nawet korzystać z objaśnień, udzielanych im uprzejmie przez osoby wysoko postawione a z rzeczą obeznane specyalnie. System podatkowy we Francyi wszedł także do cyklu studyów członków komisyi, których powrót do Petersburga z zapasem bardzo cennych wiadomości przyspieszy zapewne wprowadzenie w Rosyi tej tak ważnej reformy.

(Zakupno prochu.) *Gołos* otrzymuje wiadomość, że ministerstwo marynarki ma zakupić w tym roku od ministerstwa wojny 7 tysięcy pudów prochu: 4 tysiące t. z. pryzmatycznego“ i 3 tysiące zwykłego armatniego. Proch ten będzie użyty wyłącznie do ćwiczeń w strzelaniu celnem. Zapłacono zań, licząc w przecięciu po 16 rub. 70 kop. za pud, 116,900 rub. Tyle tedy kosztują w Rosyi rocznie próby strzelania celnego, i to w samem ministerstwie marynarki!

(Sybirjakow znalazł się). Przytoczyliśmy byli z dzienników rosyjskich wiadomość o zaginięciu w lodach północnych parostatku „Oskar Dickson“, na którym znajdował się Sybirjakow wraz z osadą wyprawy podbiegunowej. Wiadomość ta okazuje się fałszywą, gdyż dziś *Syn Otieczestwa* umieszcza telegram Sybirjakowa z Obdarska następującej treści: „Ja, Lenholm i Frazer przybyliśmy przy pomocy Samojedów do Obdarska, zkąd jedziemy do Tobolska. Wszystko pomyślnie. Będę w Petersburgu.“

(Koszta na utrzymanie konsulatów). Ministerstwo spraw zagranicznych ma wydać w roku bieżącym według doniesień dzienników na utrzymanie konsulatów rosyjskich na Wschodzie następujące sumy, i to w rublach metalicznych: na trzy konsulaty: w Bukareszcie, Belgradzie i Czarnogórze 47 tysięcy rubli, (19 tysięcy dla pierwszego i po 14 dla dwóch ostatnich); na konsulaty jeneralne w Salonice i Erzerum po 10 tysięcy, w Rumelii wschodniej 10½ tysięcy, w Konstantynopolu 18 tysięcy, w Bułgaryi 14 tysięcy, w Sofii i Pryzrendzie po 7 tysięcy, w Dobruczy i Widdyniu po 5 tysięcy, w Diarbekirze i Aleppie po 5½ tysiecy, w Galaczu 8 tysięcy, w Bombayu i Bagdadzie po 11 tysięcy. Nareszcie na utrzymanie wice-konsulatów w Warnie, Burgas, Skutari, Synopie i Samsunie po 3½ tysięcy, w Kopii 4½ tysięcy, w Zadarze 3 tysiące i w Wanie 4 tysiące. Ogółem wydatek w tym roku na utrzymanie konsulatów na Wschodzie 203 tysiące rubli metalicznych, urzędników zaś, wchodzących do składu wszystkich wymienionych konsulatów, jest 44.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 31 stycznia.

Z fundacyi galicyjskiego Banku hipotecznego dla rękodzielników miasta Krakowa przeznaczył prezydent miasta wsparcie dla Adama Zamojskiego i Józefa Korwina Brzostowskiego po 93 złr.

— **Pogrzeb** ś. p. Adama Piwowarskiego odbył się dziś przed południem. Grono profesorów i dyrektor biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego przełożony nieboszczyka, koledzy jego wojskowi i orszak znajomych towarzyszyli od prowadzeniu zwłok do kościoła św. Anny, gdzie odprawionem zostało nabożeństwo żałobne, a następnie na cmentarz. Zmarły, który dla swych cennych przymiotów powszechnego używał szacunku, pozostawił ogólny żal za sobą.

— **Ludwik Skrzyński** poseł do rady państwa zachorował ciężko w Wiedniu. Podług dzisiaj nadeszłych telegramów stan zdrowia posła samborskiego tak się pogorszył, że nie ma już żadnej prawie nadziei. W niedziele rano udał się do Wiednia pociągiem pospiesznym zięć jego delegat hr. Badeni, wraz z żoną. Dzisiaj zaś rano przejechał przez Kraków syn jego p. Seweryn Skrzyński udając się do Wiednia.

— **Karol Brzozowski**, znany poeta, kensul hiszpański w Latakii, o którym donosiliśmy niedawno że bawi obecnie w Galicyi, ma przybyć proszony przez młodzież akademicką, w samym początku lutego do Krakowa z odczytem, którym rozpocznie seryą tegoroczną odczytów na korzyść „Bratniej Pomocy“ uczniów uniwer. Jagiel. Odczyt ten p. t. *O Kiefie Turków* będzie miał za temat opis zabaw i rozrywek tureckich, a wygłoszony przez naocznego wysokim talentem poetyckim obdarzonego świadka będzie niewątpliwie zajmującym i ciekawym. O następnych odczytach doniesiemy później.

— **Karnawał krakowski** zaczyna się ożywiać. — Wczoraj tańczono do białego dnia u pp. Konstantów Tchórznickich. Że bawiano się doskonale i ochoczo, nie potrzeba dodawać, bo znaną od dawna w naszem mieście serdeczna uprzejmość i gościnność obojga gospodarstwa. Bal wczorajszy, to dobra wróżba na przyszłość.

— **Kulig** najechał wczoraj z Nowego Świata dom radcy dworu p. Kellera, ale nie z Nowego Świata za Oceanem, lecz tylko z tego za plantacyami. Sto kilkadziesiąt osób zapełniło salony gospodarstwa, a tańce trwały do rana rozpoczęte krakowiakiem z nieodłącznemi śpiewkami, niekiedy improwizowanemi, perorą organisty, i konceptami brodatego karczmarza.

— **Wieczorek koncertowy** na korzyść ubogich wdów Towarzystwa św. Salomei odbył się wczoraj w górnych salach Sukiennic przy równie licznym jak zawsze udziale publiczności. W następną niedzielę wieczorek taki, na powszechne żądanie publiczności, odbędzie się znowu.

— **Ślizgawka** wczoraj i zawczoraj zgromadziła liczniejszą jeszcze niż zazwyczaj publiczność, dzięki może temu, że odwilż zdaje się grozić jej krótkiem już trwaniem. W oba te dni przygrywała muzyka wojskowa, która też grać będzie również i w przyszłą środę.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** będzie X. kan. Pelczar jutro wykładał w dalszym ciągu „Dzieje kościoła katolickiego w Polsce przy końcu XII i w pierwszej połowie XIII wieku.“

— **Komitet Koła artystycznego** donosi, nam, że począwszy od przyszłej środy (2 lutego) odbywać się będą tygodniowe wieczorki deklamacyjno-muzykalne, na które prezes komitetu Juliusz Kossak i sekretarz T. Ziemięcki wszystkich członków Koła zapraszają.

— **Piąta reduta** odbędzie się 2go lutego. Dowiadujemy się, że dyrekcya teatru przeznaczyła 3 nagrody dla najładniejszych masek.

— **Na wystawę Sztuk Pięknych** nadeszły: Stan. Heymana „Niewinna zabawka“ Augusta Müllera „Ze Szwabii“; Olmy portret Józefa Kremera, rysunek węglem.

— **Szalony pośpiech.** Pan G. wniósł do tutejszego sądu krajowego podanie egzekucyjne przeciw p. K. dnia 13go maja r. z. (do L. 12502). Podanie to załatwione przychylnie d. 21 maja r. z. odeszło z ekspedytu już we dwa miesiące (!) pocztą do Bobowy dnia 19 lipca r. z. Z uwagi tedy, że kolej żelazna na miejsce dochodzi, p. K. powinien był otrzymać z poczty uchwałę sądową dnia 20go lipca, a niechby już 21 lipca r. z. Tymczasem — czy kto uwierzy w szalony pośpiech — poczta w Bobowy doręczyła ją panu K. d. 17 grudnia 1880 r., zatem już w pięć miesięcy po otrzymaniu ekspedycyi z Krakowa. Ciekawi jesteśmy jak dyrekcya poczt odznaczy poczmistrza za tę niezwykłą gorliwość w pełnieniu obowiązków. — A kiedy już mowa o pośpiechu nie zaszkodzi jeszcze jeden przykład. W pewnym sądzie powiatowym wskutek wezwania drugiego sądu, — a rok już temu — rozpisaną została licytacya realności z trzema terminami do sprzedaży, z których każdy w innym miesiącu przypadał. Termina licytacyjne minęły, i rok się skończył, a uchwała w ekspedycie do obecnej chwili zalega. *Pereat mundus fiat justitia!*

— **Ze soboty** na Niedzielę z niewiadomego powodu zapaliły się w małych Bronowicach stajnie należące do klasztoru Franciszkańskiego i spłonęły zupełnie. Konie i bydło zdołano wyprowadzić.

— **Z pod Wielopola.** Prawie już od lat dziesięciu corocznie grasuje tyfus epidemicznie w naszej okolicy, a obecnie porywa ofiary w gminie Szkodny. Co rok oczekujemy pomocy, jakiej komisyi, któraby rzecz gruntownie zbadała i złemu zaradziła, lecz wszelkie nasze oczekiwania są daremne. Poruszam tę sprawę publicznie w tym celu, aby władze, do których to należy, mogły rzecz zbadać i dalszym nieszczęściom zapobiedz.

— **Przemyśl** liczy według ostatnich spisów ludności 20,543 głów i 1096 domów.

— **Stanisław Chomętowski** umarł w przeszłym tygodniu w Warszawie. Był on zdolnym lekarzem, używał powszechnego wzięcia i poważania, należał do rodziny, która odznaczyła się w ostatnich czasach w życiu literackiem Warszawy. Brat jego przed kilku laty zmarły był kustoszem Biblioteki Krasińskich, wydawcą kilku cennych materyałów rękopiśmiennych i autorem studyów i powieści na tle historycznem, siostra zaś A. z Chomętowskich Borkowska jest wysoce cenioną z prac swych literackich i wydaje *Kronikę Rodzinną*. Zmarły Stanisław był zięciem poety Ant. Edw. Odyńca.

— **Młodość nieszczęściem.** W Wiedniu odbyła się w d. 28 b. m. rozprawa w procesie Andrzeja Schlieslera, ślepego od urodzenia. Człowiek ten liczący lat 28 był już sześć razy karany za włóczęgostwo. W październiku r. z. stał on znowu przed sądem powiatowym dzielnicy „Landstrasse“ w Wiedniu, oskarżony o to samo przestępstwo. Zastępca prokuratora odstąpił od skargi, gdyż Schliesler udowodnił swoje kalectwo, a tem samem niemożność zarobkowania. Nieszczęśliwy kaleka zgłosił się następnie do policyi jako niemający przytułku. Policya uczyniła, co czyni w tysiącach podobnych wypadków, to jest odstawiła go do tego samego sądu powiatowego, który go znowu uwolnił. Tymczasem prokurator założył rekurs i rozprawa toczyła się przed senatem apelacyjnym pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Langthalera. Andrzej Schliesler z aresztu wprowadzony został przez woźnego do sali sądowej. Złożył on dowody, że od dzieciństwa jest ślepym. Utrzymywała go uboga matka jego, która przed dwoma laty umarła, odtąd cierpiał głód i żebrał. Schliesler należy do gminy miasta Wiednia, ilekroć jednak zgłosił się do magistratu o przyjęcie do zakładu Dobroczynności, odprawiano go z niczem z powodu, że jest za młody. Udał on się tedy dobrowolnie do domu pracy, gdzie kleił pudełka na zapałki. Ale temu nawet zajęciu niemógł dostatecznie podołać, tak, że towarzysze musieli mu pomagać, za co, jako wynagrodzenie zjadali za niego obiad. „Straszny głód cierpiałem w domu pracy“ mówił nieszczęśliwy ten człowiek przed sądem, przyczem dwie wielkie łzy stoczyły mu się po twarzy z ociemniałych oczu. Prokurator Dr Boller oświadczył, że niemoże zdania swego kolegi z sądu powiatowego w dzielnicy „Landstrasse“ popierać, gdyż nieodpowiadałoby duchowi ustawy, chcieć brać niezdolność do pracy za włóczęgostwo. Wyraził on zdziwienie, że magistrat niechce przyjąć tego człowieka do miejskiego zakładu Dobroczynności. Przy tak bogatych uposażeniach instytucyj dobroczynnych, jakie gmina posiada, niepowinienby w podobnych razach wzgląd na na wiek rozstrzygać. Sąd uwolnił oskarzonego od zarzutu włóczęgostwa i wypuścił go natychmiast z aresztu, lecz cóż pozostaje nieszczęśliwemu, jak zgłosić się znów do policyi jako niemający przytułku. Oto krzyczący dowód do jakiego *absurdum* doprowadza formalizm biórokratyczny. Więc kaleka dlatego że młody ma z głodu umrzeć, bo przepisy późniejszy może wiek oznaczają, jako uprawniający wstęp do zakładów dobroczynnych?

— **Z podróży Królestwa Włoskich.** Donieśliśmy niedawno, że kiedy admirał Acton, podróżujący z królewską parą włoską, otrzymał doniesienie telegrafem, że morze jest bardzo wzburzone, a temsamem, że podróż morska Królestwa byłaby niebezpieczną; Królowa napisała na brzegu telegramu *avanti sempre Savoja*. W nawiązaniu do tego zdarzenia, zamieszcza *Gazetta di Messina* następującą anegdotę: Gdy się deputacya związku konstytucyjnego podczas przyjęcia Królestwa w Mesynie przedstawiła, zapytała Królowa radzcę municypalnego: „Czy pan należysz także do związku konstytucyjnego?“ — „Tak jest N. Pani, i w jego imieniu proszę W. Kr. Mości o łaskę.“ — „Mów pan.“ — „Związek konstytucyjny byłby dumnym, gdyby mógł wypisać na swej chorągwi słowa: *Sempre avanti Savoja*, które obejmują wszelką chwałę naszej ojczyzny i jej najradośniejsze nadzieje.“ Królowa uśmiechnąwszy się, odpowiedziała: „Nie mogę odpowiedzieć związkowi ani tak ani nie. Zrób pan, jak uważasz za dobre.“ — „W takim razie będą od tej chwili pamiętne te słowa, godłem związku konstytucyjnego.“ Urocza Królowa oddalając się uśmiechnięta, zwróciła się nagle z zapytaniem: „Ale jak się pan dowiedziałeś o tem?“ „N. Pani! całe Włochy wiedzą i powtarzają to z zapałem, a więc i ja wiem: W. Kr. Mość napisałaś słowa te ołówkiem na telegramie, oznajmiającym burzę morską w przeddzień swego wyjazdu.“ — „Ach, rzekła z zwykłym swoim uśmiechem, mówi się tyle rzeczy.“ — „W. Kr. Mość mówisz wiele pięknego, ale słowa te były najpiękniejsze.“ — „A więc użyj ich pan, gdy tego pragniesz.“ — Na tem zakończyło się posłuchanie.

— **Wielożeństwo.** Przed sądem policyjnym w Southwark stawał w tych dniach niejaki Harley Wilsher, 36-letni kapitalista, oskarżony o bigamię. W ciągu badań okazało się, że Wilsher zaślubił w wrześniu 1879 r. w kościele Ś. Szczepana w Marylebon Karolinę Caven, a chociaż ta była przy życiu, pojął w małżeństwo w wrześniu 1880 r. w kościele Ś. Trójcy w Westminster Editę Miller. Oskarżony przyznał się; obie jego żony, które były obecne, prosiły o jak najłagodniejszy wymiar kary, gdyż okazywał się zawsze czułym i starannym małżonkiem. Sędzia miał już właśnie wydać orzeczenie, gdy inspektor tajnej policyi wystąpił z doniesieniem, że Wilsher prócz dwóch obecnych, ma jeszcze cztery inne żyjące żony, które wszystkie prawnie z nim były zaślubione w Londynie. Sędzia nakazał zatem resztę żon zawezwać, a amatora ślubów odprowadzić tymczasem do więzienia.

TEATR. We wtorek d. 1go lutego: Ostatni gościnny występ p. Maryi Disterlo, art. teatru pozn., komedya w 3 aktach przez Zygmunta Sarneckiego: *Zemsta pani hrabiny*.— Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 29 stycznia pochmurno; termom. od —2·4 doszedł do +5·4 C. Dnia 30go pogoda; termometr od —4·2 doszedł do +3·1 C. Barometr ciągle nizko; o g. 7ej rano d. 31 stan jego był 734·2 millim., termometru 0·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek d. 1 lutego: Wigilia do Oczyszczenia N. P. Maryi; Ś. Ignacego bisk.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

s. (Teatr). W sobotę odegrano po raz pierwszy na benefis panny Disterlo 3-aktową komedyę p. n. *Zemsta pani hrabiny*, napisaną przez p. Zygmunta Sarneckiego, utalentowanego i sympatycznego redaktora warszawskiego *Echa*. Sztuka powszechnie się podobała, zwlaszcza akt 2gi i niektóre sceny aktu 3go. Nie możemy tego samego powiedzieć o pierwszym, który za długi i za rozwlekły na expozycye, a pozbawiony interesujących epizodów, wypadł tem samem blado i słabo. Całość jednak zdradza autora obytego dokładnie ze sceną i jej warunkami i znającego doskonale nowoczesny teatr francuski, który widocznie służył mu za wzór, czasem nawet zbyt niewolniczo, o czem świadczy zupełnie, zdaniem naszem, zbyteczna scena pojedynku, którą w kilku słowach można było opowiedzieć bez żadnej ujmy dla sztuki. Wyborne są za to wszystkie sceny między hrabiną (postacią biegle skreśloną) a jej mężem, a scena aktu 3go pełna finezyi i werwy, może uchodzić za jednę z najlepszych w tym rodzaju. Widać, że autor zna wybornie ten wielki świat i jego ludzi, możnaby doprawdy sądzić, że podsłuchał ich rozmowy i żywcem przeniósł na scenę; rzadka to u naszych komedyopisarzy zaleta; już z tych kilku scen wnosić można, że autor *Zemsty pani hrabiny* jest *un parfait homme du monde*. Dyalog żywy, miejscami dowcipny, ale szkoda, że zanadto przeplatany francuzczyzną — to razi nieprzyjemnie.

Przedstawienie wypadło nieźle, chociaż niezawsze grający umieli uchwycić właściwy ton konwersacyjny. Panna Disterlo rozwinęła tesame zalety gry, o których już pisaliśmy poprzednio, tym razem jej gra była jeszcze podniesioną gustownemi i dobranemi toaletami. Panna Stachowiczowna grała bardzo ładnie i bardzo ładnie wyglądała. Do twarzy jej był ów smutek aktu 3go, pełen uroczego zadumania i łzawej tęsknoty. Z mężczyzn dobrym był p. Żelazowski w niewdzięcznej roli kochanka nieszczęśliwego; wybornym p. Szymański w roli bankiera salonowego semickiego pochodzenia. U p. Sobiesława widoczne były dobre chęci w oddaniu niewłaściwej dla niego roli.

Tydzień ten będzie tygodniem benefisów. We środę *Kościuszko pod Racławicami* na dochód pani Wolskiej. W sobotę zaś po długiej przerwie ujrzymy Szekspira. Pan Żelazowski wybrał na swój benefis *Koryolana*. Wybór ten zaszczyt przynosi artyście, i zdaje nam się, że nie potrzebujemy inteligentną publiczność krakowską zachęcać do zebrania się tłumnie na to przedstawienie wielkiego arcydzieła, tem bardziej, że danem ono będzie na dochód tak pracowitego, zdolnego i sumiennego członka naszej sceny.

Do Redakcyi „Czasu“ w Krakowie

W części literacko-artystycznej Nr. 12 w artykule o portrecie króla Kazimierza Jagiellończyka, powiedziano, iż takowy był w posiadaniu S. Boisserée, znakomitego archeologa francuskiego. Otóż obydwa bracia, Sulpice i Melchior Boisserée oprócz nazwiska, nic francuskiego w sobie nie mieli. Sulpice urodzony 2 sierpnia 1783, a Melchior 23 kw. 1786, obaj w Kolonii z rodziny tam dawno osiadłej. Sulpice obrał sobie był studyum architektury, a Melchior malarstwa; wspólnie zaś od roku 1804go zaczęli gromadzić słynny zbiór starodawnych malowideł niemieckich, zakupiony w r. 1824ym przez króla Ludwika Igo Bawarskiego dla Pinakoteki w Monachium. Tamże równie bracia Boisserée przenieśli się, Melchior dla wydawnictwa odcisków litografowanych staro niemieckich malowideł, a Sulpice dla publikowania dzieła o katedralnym kościele kolońskim. Sztuka malarstwa na szkle odżyła na nowo w Monachium i Niemczech staraniem Melchiora, który umarł 14 maja 1851 w Bonn, a Sulpice w Kolonii 2 maja 1854 r.

z szacunkiem

dawny znajomy familii Boisserée.

(Międzynarodowa wystawa obrazów w Wiedniu). W roku 1882 odbędzie się w Wiedniu wielka międzynarodowa wystawa przedmiotów sztuki. W tym celu utworzył się osobny komitet, który zajmie się pracami przygotowawczemi. W skład tego komitetu weszli: hr. Zichy Edmund, malarz Makart i architekt Streit. Ci panowie mieli posłuchanie u N. Pana, który najłaskawiej obiecał swoje poparcie i z ciekawością rozpytywał się o najdrobniejsze szczegóły tego chwalebnego przedsięwzięcia.

Również i arcyksiążę Karol Ludwik przyrzekł swą pomoc, mówiąc, że wszystko uczyni, co tylko jest w jego mocy. Myśl wystawy zyskuje coraz więcej zwolenników we wszystkich kołach artystycznych stolicy. Na pokrycie pierwszych kosztów zebrano już znaczną sumę. Podpisali bowiem: bar. Rothschild 10,000 złr., hr. Zichy 5000, p. Dumba 5000, Makart 5000, p. Szeps, właściciel *Tagblattu* 5000 itd. Mamy nadzieję, że i nasi artyści wezmą liczny udział w tej wystawie, i że, jak zwykle, wysoko wzniosą sztandar sztuki polskiej.

Wyszedł z druku zeszyt 2gi *Przewodnika bibliograficznego* wydawanego przez Dra Władysława Wisłockiego. Kraków 1881 w 8ce stron. 17—32 Zawiera wykaz dzieł, pism i. t. p, wyszłych z druku w ciągu m. stycznia b. r.

Z Londynu.

(C). Najważniejszym przedmiotem na porządku dziennym jest ogromna burza, a raczej zawieja śnieżna, która w przeszły wtorek t. j. 18 b. m. w całej Anglii zrobiła ogromne spustoszenie. Przez 36 godzin wszelkie komunikacye były przerwane, pociągi były zatrzymane w śniegu, lub ze stacyi ruszać się nie mogły, dorożki i omnibusy nie pokazywały się na ulicach, telegraficzne słupy obalone, sklepy prawie wszystkie pozamykane, fabryki wstrzymane w biegu, mnogość ludzi pozbawionych roboty, a na dobitek Tamiza wylała na południową stronę miasta, i to w najuboższych dzielnicach. Jednem słowem sądny dzień! Ciemna mgła londyńska w połączeniu z tumanami śniegu, o rzeczywiście przerażający widok. Wicher był tak silny, że w niektórych jak np. w Wolverhampton poobalał domy lub pozrywał dachy. W samym Londynie kilku ludzi porwanych zostało wichrem i wrzuconych do Tamizy.

Z brzegów morskich i portów co chwila nadchodzą jeszcze wiadomości o statkach zatopionych lub rozbitych. Po większej części załogi zginęły, gdyż wobec burzy ratunek był niemożebny. Tak znakomicie urządzona służba *life boats*, tak zwanych łodzi ratunkowych, pokazała się nieużyteczną po raz pierwszy. Duża ich liczba zaginęła.

Wobec tego przerażenia wszystkie inne przedmioty publicznego zajęcia przybladły. Obecnie cały Londyn głównie zainteresowany przyjściem w pomoc ofiarom tych klęsk rozlicznych, jak również zaopatrzeniem domów, które po większej części budowane były bez przewidywania tak ostrej zimy.

W Parlamencie toczy się dalej rozprawa nad adresem, przeciągana systematycznie *ad infinitum* wciąż nowemi poprawkami irlandskich homerulerów. Po poprawce Parnella przyszła kolej na poprawkę p. S. Mc Carthy, która 2 dni czasu zajęła, obecnie już drugi dzień się toczy dyskusya nad poprawką p. Davson. Wszystkie te poprawki stawiane są bez najmniejszej nadziei przeprowadzenia, gdyż mniejszość głosująca za niemi nie wynosi nad 50—60 głosów, cel ich jedyny obstrukcya. Dla tego też coraz więcej się wznoszą głosy o wynalezienie środka umożliwiającego zamknięcie rozwlekłych dyskusyj.

Jak Irlandczycy żartują sobie z parlamentu, najlepszy dowód w ich rozmaitych interpelacyach. Przed kilkoma dniami p. Sexton jeden z wybitniejszych homerulerów zapytywał podsekretarza spraw zagranicznych, czy to prawda, że Sułtan wystąpił z interwencyą w obronie ukrzywdzonych irlandczyków i zagroził wysłaniem floty nad brzegi irlandzkie. Licha ta alluzya do działalności p. Gladstona na Wschodzie więcej miała powodzenia od innych irlandzkich wystąpień, bo przynajmniej w dobry humor wprowadziła Izbę. Nie można zaprzeczyć, że pod względem wymowy Irlandczycy bodaj czy nie wyżej stoją od Anglików. Taki Parnell np. jest bezwątpienia jednym z najzdolniejszych mówców w Izbie, a pozycya jego jako *intransingeant* daje mu szerokie pole do objawów krasomowstwa. Przytem każdy Irlandczyk posiada daleko więcej humoru i ironii od Anglika, tak że bronią śmieszności często go zwalczać może.

Wobec rozdrażnienia wywołanego sprawą irlandzką, wobec pewnego rodzaju paniki wywołanej w rozmaitych sferach przez zamachy takie, jak podpalenie gmachów celnych w Londynie i zamierzona eksplozya arsenału w Salford, wreszcie wobec klęsk wywołanych mrozami i ostatnią burzą, nie można się dziwić, że sprawy zagraniczne zeszły zupełnie na drugi plan widowni publicznej. O kwestyi grecko tureckiej miewamy tu tylko wiadomości z drugiej ręki, powtarzane z gazet kontynentalnych. Owa konspiracya w Kolapore (Indye wschodnie), z której niektóre pisma europejskie chciały tyle hałasu narobić, schodzi do coraz mniejszych rozmiarów. Co do Afganistanu, wprawdzie nadchodzą wiadomości o przygotowujących się tam niepokojach i rozruchach na przypadek wyjścia wójsk angielskich z Kandaharu, lecz nie bardzo tu znajdują wiarę, sądzą bowiem, że są rozszerzane przez osoby interesowane.

Najdrażliwsza obecnie kwestya po irlandzkiej, jest niewątpliwie sprawa Boerów w Transwaalu. W gruncie wszyscy Anglicy czują, że prawo nie jest po ich stronie, i wiedzą, że są w fałszywem położeniu, *mais ils font bonne mine à mauvais jeu.*

Co do sprawy transwaalskiej, to mogę śmiało twierdzić, że rząd tylko czeka na jakie stanowcze zwycięstwo, potrzebne do przywrócenia uroku angielskiej siły w południowej Afryce, ażeby przywrócić Boreom częściową lub całkowitą niezawisłość. Jest to ta sama polityka co w Irlandyi, najprzód koercya, potem reformy. Czas pokaże o ile się uda szczęśliwie.

Żądacie odemnie wiadomości z dziedziny artystycznej i literackiej. Nie jest to właściwa pora dla nich. Życie umysłowe jest tu w największym rozkwicie podczas sezonu letniego. Wtenczas to otwierają się wystawy obrazów w Akademii sztuk pięknych i w Grosvenor galeryi i rozmaitych pomniejszych galeryach. Wtenczas to wydawcy wypuszczają na świat wszystkie cenniejsze utwory literackie, wiedząc, iż pierwsze wydania w kilku dniach będą rozchwytane. Wtenczas wreszcie sale koncertowe i teatra jaśnieją w całym blasku. Obecnie pomimo otwarcia parlamentu jesteśmy jeszcze *en pleine saison morte.*

Co do teatrów to zaszkodziły im głównie mrozy, — gdyż mało który mieszkaniec Londynu odważy się wychylić głowę na ulicę, wobec zatrzymanej komunikacyi i przy mrozach, które przypominają Rosyę. Przytem jestto czas, w którym przeważnie panuje *pantomima*, czyli rodzaj widowisk przypominających francuskie *féeries*.

Z nowości głównemi są obecnie „*Cup*“ (Czara) Tennysona w Lyceum. Jestto sztuka z czasów przedchrześciańskich. Rzecz się dzieje w Azyi mniejszej. Wiersz w niej cudowny, myśli bardzo poetyczne dowodzą, że stary wieszcz jeszcze z siłą potrąca struny swej liry, — lecz cały utwór więcej odznacza się liryczną pięknością niż dramatyczną siłą, dla aktorów nawet tak znakomitych jak H. Irving i pani E. Terry małe pole do popisu, ale za to wystawa znakomita.

St James Thectre, także jeden z pierwszorzędnych teatrów londyńskich, bardzo ładną przedstawił sztuczkę p. t. *Money Spinner*, przez młodego aktora, p. Pinese — o której dużo dobrego słyszałem, ale jeszcze jej nie widziałem.

W Court Theatre gdzie nasza rodaczka pani Modrzejewska zwabia tłumy swojemi występami w roli „Adrianny Lecouvreur;“ przygotowują podobno dwie nowe sztuczki — jednę oryginalną wierszem p. t. *Inanita*, z średniowiecznych czasów w Hiszpanii, przez pierwszego tutejszego dramatystę p. G. W. Wills'a, a drugą tłumaczoną ze szwedzkiego p. t. *Nora* p. Ybsena.

W tym pobieżnym szkicu życia londyńskiego, nie mogę pominąć milczeniem ślubu, który wczoraj się odbył w synagodze żydowskiej między p. Leopoldem Rotschildem i panną Perugia. Cała świątynia była zapełniona samą śmietaną tutejszego *high lifu*. Na dwa dni przed ślubem zaproszenia były rozesłane po całem mieście, aby oglądać kosztowne podarunki ofiarowane pannie młodej. Rzeczywiście rzadko widziałem zbiór podobnych bogactw i arcydzieł sztuki złotniczej, lecz bądź co bądź smak oryentalny zawsze przebijał pod polorem nowoczesnej cywilizacyi.

W przeszłą niedzielę udało mi się być obecnym na bardzo ciekawym wieczorze u jednego z tutejszych pierwszych malarzy, słynnego Everetta Millais'a, który na równi ze Sir Frederick Leighton i z p. Almą Tademą dzierży berło pomiędzy angielskimi artystami. Był to wieczór głównie poświęcony aktorom, to też były tu obecne wszystkie matadory angielskiej sceny, jakoto dzisiejszy następca Garricka Irving, amerykański tragik Edw. Booth, pierwsi komicy londyńscy Toob i Cecil, i dyrektorowie Haymarketu i St. James a zarazem znakomici aktorzy, pp. Bamroft, Hare i Kendall. Z artystek królowała p. Modrzejewska wraz z paniami Bancroft i Kendall. Salon był przepełniony rozmaitemi znakomitościami ze świata politycznego, literackiego i artystycznego. Co mnie wszakże najwięcej uderzyło, to zachowanie się pełne taktu tutejszych aktorów. Prawda, że większa część z wyżej wymienionych należy do bardzo dobrych rodzin, i występują oni na scenie pod przybranemi nazwiskami. Co to za ogromny odskok od aktorów francuskich, których tu

przez niejakiś czas fetowano, ale wkrótce musiano się tego wyrzec z powodu ich pospolitych manier.

Przepych jakim się tu odznaczają domy niektórych artystów, jak n. p. Millais, Alma Tadema, Boughton, dziwne robi wrażenie. Są to prawdziwe pałace, pełne prawdziwych skarbów sztuki. Ale cóż w tem dziwnego, kiedy najmniejszy obrazek takiego Millais lub Tademy sprzedaje się po 1000 funt., a większe ich obrazy dochodzą do cen niesłychanych. W przyszłym liście prześle Wam kilka szkiców niektórych sławnych tutaj osobistości.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z Towarzystwa rybackiego.

Zakład rybny w dobrach rządowych. Naczelnik c. k. dyrekcyi domen i lasów w Bolechowie p. Jul. Siegler de Eberswald postanowiwszy urządzić w dobrach rządowych zakład rybny (Czas n. 235 z r. 1879), polecił obecnie inżynierowi budownictwa p. E. Skowrońskiemu zwiedzić w tym celu pstrągarnię hr. Artura Potockiego w Dubiu, co też p. Skowroński d. 25 stycznia za uprzejmém pozwoleniem Hrabiego uskutecznił. Życzymy, aby ten pożyteczny zakład przyszedł jaknajrychlej do skutku.

Naturalna pstrągarnia. W Starzyskach koło Szkła, majętności p. E. Weissmanna Marszałka Rady powiatowej w Gródku, są dwa potoki zwane Na Rykach i Dźwinaczka, w których żyją rodzime pstrągi, dochodzące znamienitej wielkości i wagi. Zródłowiska obu tych potoków znajdują się na terytoryum Starzysk i służą pstrągom za tarliska. Z téj okoliczności skorzystał p. E. Weissmann, kazał bowiem na obu potokach o kilkadziesiąt kroków od źródeł, urządzić stawki opatrzone szluzami, a gdy pstrągi podeszły w grudniu z dołu potoków otwartemi szluzami na tarło ku zródłom, zamknięto szluzy z kratą drucianą i odcięto tak pstrągom odwrót w dół potoków. Tak pozostała naturalna pstrągarnia. Pstrągi w stawkach ujęte darzą się wybornie, wychodzą z nich swobodnie na tarło ku źródłom, wracają do nich po tarle i nie mogą ztąd ujść; narybek zostaje w pierwszym stawku na potoku Na Rykach i tu się chowa. Wiadomości tych raczył udzielić p. Weissmann.

Podobnych potoków pstrągowych, jak Na Rykak i Dźwinaczka w Starzyskach, albo Paraszka koło Szkła, jest na tysiące wzdłuż północnych stoków Karpat, przeto byłoby do życzenia, aby ich właściciele pourządzali na nich za przykładem p. Weissmanna pstrągarnie do miejscowości zastósowane. A zaiste sposób to zarówno prosty jak tani, więc tylko korzystać z Bożego daru! Na wzór pstrągarń, możnaby na górskich potokach, w których żyje lipień, pourządzać także naturalne lipieniarnie. Pstrąg i lipień są rybami szlachetnemi jak łosoś, smacznemi do jedzenia i popłatnemi w handlu. Można je spożywać świeże lub marynowane, a co zbędzie z własnej potrzeby, łatwo korzystnie spieniężyć. Szczególnie zyskownemi byłyby pstrągarnie i lipieniarnie w pobliżu miast i zdrojowisk kąpielowych, bo tu łakną przysmaku rybiego dla odmiany w pożywaniu lichej przeważnie wołowiny lub innego mięsa. Zresztą prócz samych ryb możnaby ich zalegią ikrę zbywać do zakładow rybnych i mieć za nię 1 do 2 złr. od każdego ikrzaka.

Dr M. Nowicki.

Koléj Peszteńsko-Zemuńska.

Z mowy Szaparego w sejmie węgierskim pokazuje się, że decyzya, któremu z trzech zgłaszających się konsorcyów dać pierwszeństwo w udzieleniu koncesyi, nie zapadła dotąd dla tego, że oferty podane były na linię Peszt-Zemuń a dotąd ulegało wątpliwości, czy do połączenia sieci kolei węgierskich z serbskiemi nie wypadnie wybrać innéj linii. Teraz, kiedy p. Szapary wystawił sejmowi wszystkie korzyści przemawiające za linią Peszt-Zemuń a przedstawienie to nie wywołało silnéj opozycyi, spodziewać się należy, że ministeryum uczyni niebawem wybór między zgłaszającemi się grupami finansistów, a okoliczność, że p. Bontoux zyskał już przyrzeczenie oddania mu budowy sieci serbskiéj, każe się spodziewać, że i na linię Peszt-Zemuń uzyska koncesyę, mając bowiem już zapewnione koleje serbskie, może się do najkorzystniejszych dla rządu węgierskiego skłonić warunków.

Kolej podkarpacka.

W sprawie połączenia kolei Łupkowskiej z koleją Leluchowską, stanowiącego ważny odcinek linii podkarpackiej, istnieją dwa projekty, z których jeden Gorlicko-Żmigrodzki trzyma się wyższych położeń górskich, drugi, proponujący odnogę Biecz-Jasło, wytyka trasę przez położenia niższe. Otrzymujemy korespondencyę przemawiającą za drugim z tych projektów. Nie biorąc odpowiedzialności za wyrażone w niej zdania, zamieszczamy ją celem obudzenia w tej ważnej sprawie wyczerpującej dyskusyi i oświadczamy się z gotowością otworzenia w łamach naszych miejsca każdemu poważnemu głosowi, któryby się z przeciwnem lub odmiennem nieco zdaniem chciał odezwać. Odebrane uwagi p. Zaykowskiego brzmią jak następuje:

„Połączenie Zagórza jako punktu stycznego kolei Łupkowskiej z koleją Leluchowską stanowić będzie część przyszłej kolei transwersalnej. Na połączenie to istnieją dwa projekty:

a) na Grybów, Gorlice, Żmigród, Duklę i dalej do Zagórza,

b) na Stróże (punkt kolei Leluchowskiej 6 kilometrów na wschód od Grybowa) Biecz, Jasło i Krosno dalej do Zagórza.

Nie podlega wątpliwości, że z tych dwóch tras ta będzie do budowy wybraną, która przedsiębiorstwu budującemu więcej nastręcza korzyści, t. j. która co do budowy i ruchu tańszą, a tem samem i zyskowniejszą będzie, a wreszcie za którą i względy na krajowe potrzeby bardziej przemawiają.

Gdy zaś sąsiedzi jednej lub drugiej trasy tę lub ową trasę, która dla nich dogodniejsza, za korzystniejszą tak dla przedsiębiorstwa budowy jak i dla kraju przedstawić się staraja, przez co sprawy wcale nie wyjaśniają, spróbujemy tutaj jak mniemamy, bezstronnego, obu tych projektów porównania. Dla krótkości nazwiemy trasę idącą na Grybów, Ropę, Gorlice, Żmigród, Duklę, trasą Gorlice-Żmigród, zaś trasę idącą na Stróże, Biecz, Jasło, Krosno, trasą Biecz-Jasło.

a) Co do technicznych warunków budowy. Przesunięcie linii budowy w kierunku południowym, znaczy przysunięcie linii bliżej głównego grzbietu Karpat. Ten prosty pogląd wykazuje, że przy innych równych warunkach, trasa więcej na południe, t. j. bliżej Karpat idąca, co do budowy trudniejsza, a zatem i kosztowniejszą być musi, i że przeciwnie więcej ku północy w przednoże Karpat przesunięta linia, łatwiejszą do budowy i tańszą być musi.

Ten więc ważny wzgląd przemawia absolutnie za linią Biecz-Jasło, jako dalej ku północy, dalej od głównego grzbietu gór idącą.

Nadto przechodzi trasa Gorlice-Żmigród dział wód między porzeczami Biały i Ropy, tuż pod znaną ze swej wysokości i usuwistości „Ropską górą", przez którą idący karpacki gościniec tu najwyżej się wznosi, i ciągłemi obmurowaniami brzegów o usuwistości gruntu świadczy.

Trasa ta przesadza tu dział wód, — o ile ocenić mogę, 20—30 metrów wyżej, niż druga trasa Biecz Jasło, ten sam dział wód w Mszance, z czego wynika, że spadki pierwszej trasy będą o wiele znaczniejsze niż drugiej, i żeby pierwsza trasa ze znacznemi trudnościami usuwistości terrenu do walczenia miała, czego przy terrenie Stróże-Biecz, jakby do budowy kolei stworzonym, wcale obawiać się nie potrzeba. Nie mniejsze są dalsze trudności budowy pierwszej trasy Gorlice-Żmigród. Z Gorlic, dokąd trasa wązką doliną Ropy o nader usuwistych stokach zdąża, musi się kolej znacznym bardzo przekopem na płasko-wzgórze Gorlice-Żmigród w wielkim wzniesieniu podnosić i wchodzi w Żmigrodzie znowu w bardzo górzysty ścieśniony i usuwisty teren, gdy przeciwnie trasa Biecz-Jasło po łatwem przejściu działu w Mszance w otwartą okolicę Zagórzan a potem w równiny rzeki Ropy między Bieczem a Jasłem się dostaje i w dalszym ciągu również na żadne trudności nie napotyka. Korzyści budowy trassy Biecz-Jasło są więc tak znaczne i jasne w porównaniu z trasą Gorlice-Żmigród, że tę drugą trasę Gorlice-Żmigród śmiało koleją górską, zaś trasę Biecz-Jasło koleją nizin nazwać można, i że koszta trasy Gorlice-Żmigród nad trasę Biecz-Jasło przy jednakowej tychże długości najmniej na jeden milion ocenić należy.

b) Co do długości trasy.

Rzut oka na mapę wystarczy, że połączenie Zagórza z koleją Leluchowską trasą Biecz-Jasło jest od trasy na Gorlice-Żmigród o kilka lub kilkanaście kilometrów krótsze, łączymy tu bowiem o 6 kilometrów ku wschodowi bliższy punkt kolei Leluchowskiej Stróże, z leżącem na wschód Zagórzem i to w linii prostszej. Jeżeli koszt budowy jednego kilometra na 60,000 złr. przyjmiemy, to zysk w kosztach budowy przez samo skrócenie linii wyniesie znowu jeden milion, pomijając wiecznie trwałą korzyść kosztów ruchu na linii o kilkanaście kilometrów krótszej.

c) Co do ruchu.

Pod *a)* wykazałem, że trasa Gorlice-Żmigród będzie miała charakter kolei górskiej ze znacznemi spadkami, pod *b)*, że trasa ta byłaby o kilkanaście kilometrów dłuższą. Już przy tych stosunkach niekorzyści ruchu na takiej kolei są widoczne, ale mnożą się one jeszcze z innych względów. Płaskowzgórze Gorlice-Żmigród znane jest z wielkich i długich zawiei śnieżnych, których usunięcie nie zawsze łatwe, bo okolica bezludna, zaś między Żmigrodem a Duklą tak straszne bywają wichry, iż takowe wozy całe na gościńcach wywracają, i jedynie z wichrami na karstcie porównać się mogą. Jak częste będą tu więc porą zimową przerwy ruchu, na dochód całej kolei transwersalnej wpływ wywierające, i jak wysokie koszta ruchu, gdy przeciwnie trasa na Biecz-Jasło idąca przy łagodniejszych spadkach zaciszami dolin pójdzie, i na żadne trudności ruchu nie będzie narażoną.

D) Co do dochodów.

Przytoczone pod *A)* co do taniości budowy trasy Biecz-Jasła fakta, dalej okoliczności pod *B*, że trasa ta będzie o kilkanaście kilometrów krótszą, wreszcie pod *C)*, że tażsama trasa Jasło-Biecz ani z zawiejami do walczenia mieć, ani na żadne przerwy w ruchu narażoną nie będzie, dowodzą, że trasa ta nad trasę Gorlice-Żmigród korzystniej co do dochodów stać będzie, gdyż cały ruch przewozowy na krótszą linię rozkładać się będzie. Ale przybywa tu jeszcze jeden nader ważny wzgląd. Kolej transwersalna konkurować będzie z koleją Karola Ludwika i wytworzy się na przestrzeni temi dwoma kolejami objętej pewien pas graniczny, od którego północna część produkty swoje do kolei Karola Ludwika, a południowa do kolei transwersalnej dostawiać będzie, gdy zaś przestrzeń za koleją transwersalną aż po grzbiet Karpat, bezwzględnie na kierunek trasy, tylko koleją transwersalną posługiwać się może. Z tego wynika, że przez przesunięcie trasy ku północy t. j. przez oddalenie jej od Karpat wyżej wspomniony graniczny pas także ku północy się przesunie i że przez to kolej transwersalna pewną część kraju dla swego ruchu zyska. Zastosowawszy to do powyższych dwóch alternatyw, Gorlice-Żmigród i Biecz-Jasło, gdy odległość punktów wychodnich tych dwóch tras 15 mil, a szerokość pasu ziemi między niemi leżącego przeciętnie 2 mile wynosi, to przez przyjęcie trasy Biecz-Jasło zyska kolej transwersalna najmniej 30 mil kwadratowych obszaru, najgęściej w kraju zaludnionego, bo wyżej 5,000 mieszkańców na milę kwadratową liczącego, a zatem z ludnością co najmniej 150,000 głów, co tem większy wpływ na dochód kolei mieć będzie, że obszar ten w kulturze do przedniejszych w kraju należy.

E) Co do względów przemysłowych, handlowych i ogólno-krajowych.

Trasa Biecz-Jasło przerzyna powiaty Gorlicki, Jasielski i Krośnieński w tej najżyzniejszej ich części, które już zdawna „zwykłemi" nazwano, z ludnością gęstą i pracowitą, między którą handel i przemysł względnie dość wysoko rozwinięty i wyższa uprawa ziemi ku produkcyi owoców, cebuli, chmielu od dawna zwrócona, chów bydła najwyżej stoi i liczne gorzelnie, browary, kopalnie ropy i destylarnie się znajdują. Tak by wspomnieć produkcyę cebuli koło Krosna, liczącą na tysiące korcy, browar w Trzcienicy, znakomity chów bydła i koni w Umieszczu, Moderówce, Wiśniowej, Wzdowie, Chorkówce, kopalnie w Krygu, Libuszy, Lipinkach, Wójtowy i Harklowy, tudzież w Bóbrce, które bliżej trasy Biecz-Jasło leżą, podobnie jak wszystkie destylarnie większe, jak w Libuszy, Lipinkach, Chorkówce. Przeciwnie trasa Gorlice-Żmigród szłaby okolicą dziką, odludną i mało zamieszkałą, a nadto ubogą bez żadnego przemysłu, przeważnie lasami zarosłą, a której płody i tak kolei transwersalnej ujść nie mogą. Kolej idącą na Biecz-Jasło nie pomija nawet Gorlic, które od kolei nie byłyby więcej nad pół milki oddalone, to jest tyle, ile n. p. dworzec lwowski od Lwowa i wiele innych dworców kraju od miast są oddalone. Niepojętą by więc rzeczą było, gdyby co do wyboru między temi dwiema trasami wahać się można, gdyż trassa Stróże-Biecz, Jasło-Krosno tak co do krótkości i dogodności linii, co do taniości budowy, łatwości ruchu, a w końcu ze względów ludności, przemysłu i handlu jako korzystniejszą i potrzebniejszą się okazuje.

Karol Zaykowski
b. Inżynier kolejowy.

Wiedeń 30 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy nielicznych transakcyach not. bez zmiany 33 złr.

Peszt, 29 stycznia: 31·50—32·25 złr. — Wrocław, 29 stycznia: w miejscu 51·40 mrk. ofiarow., na styczeń 51·40 mrk. ofiarow. — Szczecin, 29 stycznia: w miejscu 51·80 mrk., na stycz.-luty 52·40 mrk., na wiosnę 53·20 mrk., na maj-czerwiec 54·— mrk. — Berlin, 29go stycznia: w miejscu 53·30 mrk., na stycz.-luty 54·10 mrk., na kwiec.-maj 55·10 mrk., na maj-czerwiec 55·30 mrk.— Paryż, 29 stycznia: na ten miesiąc 59·25 frk., na luty 60·— frk., na marzec-kwiecień 60·50 frk., na maj-sierp. 60·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 30go stycznia: za 100 kilo i cłem z dworca: 19·——19·25 złr. — Tryest, 29 stycznia: za 100 kilo bez cła 12·25—12·50 złr. — Brema, 29 stycz.: za 50 kilo 8·80 mrk. — Hamburg, 29go stycznia: w miejscu 8·80 mrk., na styczeń 8·80 mrk., na luty-marzec 9·— mrk. — Antwerpia, 29 stycznia: za 100 kilo 23·50 frk.— Nowy Jork, 29 stycznia: za galonę 8⅞ ct. pap., w Filadelfii 8⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 28 stycznia. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 11·75 złr.; żyto od 10·40 do 11·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·20 do 11·25 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 208·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 52·90; olej rzepakowy 52·70 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąk 159 kilogram. 61·25 złr.; olej rzepakowy 71·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Peszt 27 stycznia. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·10 — 12·25 na 80 kilgram. po 13·15 — 13·20 — żyto na 70—72 po 10·05 — 10·30; jęczmień na 62—63 kilo. po 7·50 9·60, owies na 41 — 43 kilog. — 6·20 6·40; kukurydza na 74 kilog. po 5·70 — 5·85 proso po 5·60 — 6·80; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·¼ —34·—, spirytus po 31.74 32 50 złr.

Wrocław 27 stycznia.

Płacono za pszenicę starą po 21·80 marek, żyto po 84 funt. po 21·30 m., owies nowy po 15·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·50 m., olej po 54·— m, spirytus w miejscu po 51·30 m., kukurudza po 13 60 mrk.

NADESŁANE.

Tanie lekarstwo. Cierpiącym na żołądek poleca się używanie prawdziwych *proszków seidlickich Molla*, które mało kosztując pociągają za sobą doskonałe wyniki wyleczenia. Pudełko po 1 złr. W aptekach i składach materyałów aptecznych należy żądać wyraźnie *Molla* wyrobów z jego znakiem ochronnym i podpisem.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 31 stycznia. Wczorajsze zgromadzenie robotników uchwaliło dwie rezolucye. Jedna żąda powszechnego prawa głosowania, druga stawi kilkanaście poprawek do ustawy przemysłowej, zgodnych ze znanemi postulatami programów robotniczych. Kilku mowców wdawało się w rozbiór kwestyj socyalnych w sposób namiętny. Komisarz policyi musiał kilka razy upominać mowców, nawet grozić zamknięciem zgromadzenia.

Wiedeń 31 stycznia. Marszałek Zyblikiewicz będzie miał dziś u Cesarza posłuchanie.

Poznań 31 stycznia. Znakomity lingwista X. Franciszek Ksawery Malinowski umarł wczoraj; pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Petersburg 31 stycznia. Dziennik *Porjadok* zamieszcza artykuł, który wątpi o szczerych zamiarach zaprowadzenia reform, zanim Car przez zniesienie możności więzienia w drodze administracyjnej, nie zapewni nieodwołalnie bezpieczeństwa osób. *Gołos* potępia projekta reformacyjne Albedyńskiego; dowodzi, że przez zatwierdzenie ich przyznanoby Polsce uprzywilejowane stanowisko wyjątkowe a dotychczasowe skuteczne moskwiczenie Polski byłoby przerwane bez celu. *Gołos* domaga się w imieniu całej prasy rosyjskiej zupełnego zjednoczenia Polski z Rosyą. (Właśnie w tej chwili dochodzi nas *Nowoje Wremia* z d. 28 b. m., które pisze: „Dziś w jednej z najwyższych instytucyj państwa — tj. w Radzie państwa — ma być roztrząsanym memoryał warszawskiego jenerał gubernatora Albedyńskiego dotyczący pewnych stron tak zwanej kwestyi polskiej w Rosyi." *Red. Cz.)*.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31go stycznia. Wczoraj odbyło się w gmachu ministerstwa wspólnego pod przewodnictwem Edmunda Zichego zgromadzenie w celu ukonstytuowania się przedsiębiorstwa przemysłowego „Bośnia." Po przyjęciu poddanych rewizyi statutów, stwierdził przewodniczący podpisanie preliminowanych kapitałów spółki a zgromadzenie, przystępując bezzwłocznie do prowizorycznego ukonstytuowania Towarzystwa, wybrało Radę zawiadowczą złożoną z ośmiu członków, która pełnić ma swe obowiązki aż do stanowczego ukonstytuowania się przedsiębiorstwa. Postanowiono też bezzwłoczną wpłatę trzeciej części podpisanego kapitału do kasy Zakładu kredytowego. Tymczasowy kapitał składa się ze 100 kuxów (akcyj) po 3000 złr., podpisanych przez pierwszorzędne firmy. Administracya „Bośni" wzięła udział w Stowarzyszeniu podpisem na 20 kuxów. Towarzystwo zajmie się przedewszystkiem wyexploatowaniem otworzonej już częściowo bogatej warstwy rudy chromowej, zapewniło sobie jednak i niektóre pokłady ołowiu i rtęci.

Buda-Peszt 31 stycznia. Deputacye regnikolarne węgiersko-chorwackie porozumiały się co do pomnożenia liczby deputowanych chorwackich w Izbie niższej z 34 na 40, a członków Izby wyższej z dwóch na trzech.

Rzym 31 stycznia. Dotychczas przyrzekło 315 stowarzyszeń udział swój w wielkiem zgromadzeniu ludu.

Londyn 31 stycznia. Tomasz Carlyle (pisarz historyczny i polityczny) ciężko zachorował. W Cork (w Irlandyi) policya uprzątnęła wczoraj proklamacyę fenistowską, podpisaną „Dyrektorstwo narodowe irlandzkie." *Daily News* dowiadują się, że rząd zgodził się na zasadę zamknięcia obrad i jeśli nastąpi kryzys, przedłoży Izbie niższej stanowcze propozycye.

Londyn 31 stycznia. *Times* zamieszcza telegram z Aten donoszący, że w armii greckiéj objawia się stanowcza gotowość przekroczenia w każdym przypadku granicy, jeśli rząd nie zrobi żadnego kroku rozstrzygającego.

Petersburg 31 stycznia. *Agence russe* pisze: Szczególne rokowania w Konstantynopolu nie przeszkodzą zgodzie mocarstw i porozumieniu się posłów. Komitet ministrów naradzał się nad projektem reform w Polsce, przedłożonym przez hr. Albedyńskiego.

Petersburg 31 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Cel ostatniej wyprawy w Azyi środkowej nader świetnie został osiągnięty. Postanowienia tyczące się dalszego wyzyskania zwycięstw zależą od informacyj, jakich Skobelew będzie mógł zasięgnąć. Dotychczasowe posuwanie się naprzód miało za jedyny cel zabezpieczyć granicę w interesie cywilizacyi i handlu i dalsze kroki opierałyby się na praktycznem zbadaniu korzyści i ciężarów. *Agence russe* zaprzecza ponownie twierdzeniu, jakoby poseł rosyjski w Petersburgu zapytywał, gdzie Rosya po upokorzeniu Tekińców turkomańskich zamyśla naznaczyć granice swoich posiadłości w Azyi środkowej. Rząd przedsięwziął wyprawę dla zabezpieczenia drogi, którą rosyjskie karawany obierają do Chiwy; dlatego niepodobna, aby ktokolwiek chciał się wdawać.

Ateny 30 stycznia. Komunduros oznajmił w Izbie, że armia będzie zmobilizowaną do d. 20 lutego. Słychać, że sam król stanie na czele armii przeznaczonéj do zajęcia Epiru

Capetown 31 stycznia. Okręt przewozowy „Krokodyl" przybył tu d. 30 b. m. z posiłkami wojska indyjskiego.

Kursa. — Wiedeń 31-go stycznia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·75. — Renta srebrna 73·85.— Renta złota 88 55. — 6% Renta złota węgerska 109·45. — Losy z roku 1860. —·—. — Akcye Banku Narodowego 817·—. — Akcye kredytowe 283·—. — Londyn 118·65 — Srebro —·—. Napoleony 9·38—. —. — Lombardy 102 40.— Losy 1864 roku 173·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 279·—·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·— — Anglo-Bank 127·25. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 107·25.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·50· — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 188 75 6% Listy zast. hipoteczne 102·80. Marki 57·95 Ruble 123·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 31 Stycznia.

	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 60	5 60
20 frankówka	9 33	9 45
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 -
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 25	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	278 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	176 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(Opodal: „Oprócz bież. kuponu obliczonego są każdodn. w miejscu terminu płatn."; „we Lwowie za 100 złr. w. a."; „rub. i kop.")

Wiedeń 29 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 65	72 70
4⅕% Renta srebrna	73 85	74 —
4% Renta złota	88 45	88 60
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 60	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie	97 —	98 —
Galicyjskie	98 50	99 —
Morawskie	101 —	— —
Niższo-Austryackie	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie	103 —	— —
Szlązkie	102 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie	93 50	94 50
Węgierskie	96 50	97 —
Węgier. z klauz. 1867	95 50	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 75
6% Renta węgierska złota	109 30	109 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 40	127 70
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	239 50	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	283 10	283 30
„ „ węgierskie 200 „	260 —	260 50
Depositen-Bank 200 „	221 —	222 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	822 —	824 —
Unionbank 100 „	116 25	116 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	133 50	134 —
Wied. Bankverein 100 „	127 50	127 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	85 75	86 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 25	157 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	574 —	575 —
Elżbiety 210 „	201 50	202 —
Linz-Budweis 200 „	180 —	181 —
Salzburg-Tyrol. 200 „	172 —	172 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2480	2485
Franciszka Józefa 200 „	180 —	180 50
Gal. Karola Ludwika 210 „	278 75	279 25
Koszycko-Oderberg 200 „	131 50	132 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „	173 25	173 75
Nordwest austr. 200 „	187 25	187 75
„ „ Lit. B. 200 „	236 50	237 —
Rudolfa 200 „	164 25	164 50
Siedmiogrodzka I 200 „	146 75	147 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „	277 50	277 75
Südbahn (Lombardy) 200 „	103 —	103 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „	147 50	148 —
„ Nord-Ost 200 „	147 50	148 —
„ Westb. Stahlw. 200 „	156 25	156 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 75	117 —
5% „ „ papier. 38 lat	100 75	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kred. 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	93 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	103 —	103 35
6% „ Banku Włość. lwow.	99 50	100 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 —	103 15
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 —	100 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 60	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 25	89 50
Alföld-Fiume 200 „	91 —	91 30
„ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 300	98 40	98 90

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 20	101 50
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1878 200 „	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr.	105 75	106 25
„ „ wal. a.	102 25	102 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 75
„ poż. 14 milion, 1872	104 50	105 —
„ poż. 1876 r. 100	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200	101 —	101 40
„ „ Em. 1878 200	101 —	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300	103 60	104 —
„ „ II „ 1867 300	101 70	102 —
„ „ III „ 1871 300	101 50	102 —
Koszycko-Oderb. 200	91 35	91 55
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	92 —	92 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	97 50	98 —
„ „ III „ 1868 300	91 25	91 75
„ „ IV „ 1872 300	88 90	89 30
Nordwestb. austr. 200	101 80	102 20
„ „ „ Lit. B. 200	100 30	100 70
„ „ Em. 1874 200	120 25	— —
Rudolfa 300	97 25	97 50
„ Em. 1869 300	95 90	96 10
„ Em. 1872 300	95 —	95 50
„ Salzka. gut. zł. 200	114 —	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200	83 75	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 —	178 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr.	127 —	127 50
„ „ 200 złr. 5%	113 —	113 25
Theissb.-Gesell.	101 25	101 50
Węg. gal. Łupkow. 200	86 80	87 —
„ „ II Em. 200	83 30	83 70
„ Nordost 300	84 30	84 60
„ „ złotem 200	104 70	105 50
„ Westbahn 200	90 75	91 25
„ „ Em. 1874 200	87 —	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 —	116 50
„ Węgierskie 100 „	107 25	107 75
3% „ Tureckie 400 fr.	22 10	22 60
Kredytowe 100 „	178 25	178 75

		płacą	żądają
Clary	40	39 50	40 50
4% Donau-Dampfsch.	100	105 —	106 50
Insprucku	20	24 —	25 —
Keglewicha	10	17 50	— —
Krakowskie	20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy)	40	40 —	41 —
Palffy	40	37 75	38 25
Rudolfa	10	18 50	19 —
Salma	40	48 50	49 —
Salzburgskie	20	22 —	22 50
St. Genois	40	47 25	47 75
Stanisławowskie	20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie	100	126 50	— —
4% „	50	65 —	67 —
Waldsteina	20	32 —	33 —
Windischgrätza	20	37 50	38 25
Waluty.			
Dukaty ważne		5 55	5 57
20-frankówki		9 37	9 38
Imperyały rosyjskie		9 65	9 67
Funty sterl. angielskie		11 80	11 84
Listy tureckie złote		10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek		58 —	58 10
Ruble papierowe za 100		123 —	123 50

Lwów 29 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 40
4% „ „ „ „	91 85	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 65	103 55
6% „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 20	99 20
6% „ pożyczki krajowej	101 25	103 —

Warszawa 29 Stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	99 25	— —
kupon	— —	041
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 20
kupon	— —	051
Listy likwidacyjne	— —	86 20
kupon		064

ŻYWOTY S. KUNEGUNDY
i Sióstr Jej
Bł. Heleny i Małgorzaty

w których streszczona jest historya 13 wieku: opracował ze źródeł dotąd nieznanych Ks. **Aleksander Popławski**, zawiera str. 310. Cena 80 cnt. z dodaniem na porto 10 cnt. — Tegoż autora:

Zycie Św. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal

jako wzór dla matek Chrześcijańskich. Cena 80 cnt. z dodaniem na porto 10 cnt. Nabyć można we wszystkich księgarniach. (390-2-3)

W niedzielę dnia 6 lutego r. b o godzinie 4ej popołudniu odbędzie się **w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem**

VIII. zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Tatrzańskiego.

Porządek obrad:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2) Odczytanie protokółu z VII. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły.
4) Sprawozdanie z stanu kasy Tow.
5) Uchwalenie budżetu na rok 1881.
Uwaga. Preliminarz budżetu znajdować się będzie w tutejszej księgarni Gebethnera i Spółki na tydzień przed Zgromadzeniem.
6) Wybór drugiego wiceprezesa tudzież 5 członków Wydziału, wylosowanych w myśl §. 15 statutu.
7) Wybór Komisyi kontrolującej, złożonej z 3 członków na rok 1881.
8) Wnioski Wydziału. (250-2-3)

W Krakowie dnia 16 stycznia 1881 r.

Prezes: ***Hr. M. Rey.***

Ekonom

żonaty, mężczyzna w sile wieku, obznajomiony z gospodarstwem podług najnowszych ulepszeń, — poszukuje zatrudnienia każdej chwili.

Bliższych objaśnień udzieli przez grzeczność handel pod firmą ***F. Bruno Hahn*** w Krakowie, ul. Grodzka L. 53. (373-3-4)

Cukier kostkowy,

już w **małe** równe **kostki** pokrajany **najlepszy cukier**, który z powodów **oszczędności i wygody** używany już bywa w bardzo wielu okolicach prawie wyłącznie w gospodarstwach domowych i kawiarniach, dostarcza w **skrzyniach po 50 kilo** (100 funt.) po **23 złr. 75 c.** za skrzynię na miejscu w Opawie.

(3289-14-) **Alfred Rassl**
w Opawie (Troppau) w Szląz. austr.

Wyleczenie
organów oddechowych i żywienia, także zupełnego osłabienia przez użycie prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywczo-leczniczych.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. Nr. 8.

Cierpiałam tak silnie na zatkanie i brak apetytu do czego przyłączył się jeszcze ból głowy, że prawie zwątpiłam o życiu. Cierpienia wzmagały się, żołądek osłabiał coraz bardziej i niemógł nic strawić a nieznośny kaszel niepokoił mnie we dnie i w nocy. W tej biedzie poradzono mi użycie **Jana Hoffa** wyciągu słodowego, a na kaszel także piersiowych cukierków słodowych. Nieopisana radość po długiem cierpieniu zawładnęła mną, gdy po użyciu 18 flaszek uczułam znów apetyt i nastały regularne funkcye ciała. Równocześnie nabrał także siły żołądek. Wszystko to sprawiło Pańskie wyborne piwo zdrowia z wyciągu słodowego, które dalej pijam. Piersiowe cukierki słodowe działają niemniej korzystnie na kaszel. Czuję się teraz bardzo zdrową i dziękuję Panu najserdeczniej za uzyskane zdrowie. Chętnie polecam Pańskie wyroby wszystkim podobnie cierpiącym.

Proszę o nadesłanie 60 flaszek piwa słodowego i 20 woreczków cukierków słodowych.

Berlin, 7 maja 1880 r. (332-2-4
Kochowa, Schumannstr. 22.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

C. k. uprz. centralny komitet i t. d. we Flensburgu: Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego okazało się jako wyborny środek wzmacniający. Major **Witige.**

Składy mają: w KRAKOWIE J. Traczyński, A. Siedlecki, E. Radler, J. Janiga, K. Wiszniewski, W. Fenz; na Kazimierzu apt. pod złotym orłem; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH E. Grünspann, Witosławski aptek.; w CZERNIOWCACH J. Schnirch; w DROCHOBYCZU Dobrzenicki, apt. K. Jabłoński; w BUDZANOWIE D. Jasieński apt.; w JAROSŁAWIU W. Rohm, S. Ellenberg; w KOŁOMEI J. Rożański i Sp.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser apt. K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, W Filipek apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski, L. Nahlik apt.; w RZESZOWIE E. G. Neugebauer, J. Schaitter i sp., S. Blumenberg; w SAMBORZE C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w STANISŁAWOWIE W. Waldek, J. Macura; w SUCZAWIE Karzikiewicz apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; w ZALESZCZYKACH H. Sternlieb; w ŻURAWNIE W. Tomaszewski apt.; w BIAŁY J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w ŻYWCU Blumenfeld.

Niezrównany i świeżo odznaczony!
Przez *Dra M. Deutscha*
poprawny
starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta

olejek do uszów

można *polecić najusilniej*, jakto poświadczają ciągłe podziękowania i listy słynnych lekarzy, wszystkim cierpiącym na ból uszów jakiegokolwiek rodzaju, lub osobom mającym przytępiony słuch!

Dr. Jan Gentzel, radca kolegialny i kawaler orderu św. Stanisława I. i II. klasy, tudzież kawaler komandoryi Franciszka Józefa II. klasy, pisze o tem pod dniem 6 stycznia b. r.: „W mojej praktyce cywilnej i wojskowej zastosowałem często ten *poprawny olejek do uszów* w ropieniu uszów, w nerwowym przytępionym słuchu, w cierpieniach uszów, szumie w uszach i nieżytowych chorobach uszów, a gdzie go używano z dokładnem zastosowaniem się przepisów, widziałem zawsze zupełny skutek, mianowicie nietylko chwilowy, lecz *rzeczywiście trwały*. Doświadczenia te spowodowały mnie do zaprowadzenia go w lazarecie wojskowym będącym pod moim dozorem jako *stały* środek leczniczy, zarazem polecam go wprost jako *najlepszy* z wszelkich istniejących olejków do uszów."

Olejek ten z opisem użycia można za *2 złr. 40 c.* przekazem pocztowym sprowadzić opłatnie **z Wiednia z apteki „zum guten Hirten" II., Praterstrasse Nr. 40.**

Uwaga. Każda flaszeczka musi mieć na dowód prawdziwości na korku *pieczątkę*, a na flaszeczce wytłoczone *nazwisko „Dr. M. Deutsch"*, **na co szczególniej uważać należy!** (207-3-20)

„Przyjacielowi mojemu pomogło, dla tego też i ja chcę próbę zrobić."

Tak, lub podobnie wyrażają się nabywcy Pain-Expelleru o tym leku bądź ustnie bądź pisemnie, co w każdym razie najlepszym dowodem, iż doświadczony ten środek domowy zawdzięcza swe niezwykłe rozpowszechnienie i swą popularność nie krzykliwej reklamie, lecz jedynie swej zdumiewającej skuteczności. Dla tego też zasługuje „prawdziwy* Pain-Expeller z kotwicą" na pełne zaufanie każdego chorego, w szczególności zaś polecić go należy cierpiącym na

gościec, reumatyzm

i inne reumatyczne dolegliwości, jak **ból zębów**, ból piersi, ból krzyża, **rwę w członkach** i t. d., jako niezawodnie najskuteczniejszy środek. Jak o tem broszurka „Wyciąg bezpłatny", którą we wszystkich składach bezpłatnie dostać można, wymownie świadczy, sprowadzają wytrwałe nacierania Pain-Expellerem zupełne wyleczenie nawet w zastarzałych i bardzo uporczywych wypadkach. Pain-Expeller, którego nie powinno brakować w żadnej rodzinie, dostać można po cenie 40 i 70 c. w. a. w niżej wymienionych aptekach: w **Biały** Reichera; w **Bielsku** G. Zabystrzana i J. A. Stanko; w **Bochni** Fr. Reissa; w **Cieszynie** Leopolda Peter; w **Jabłonkowy** W. Graffa; w **Jordanowie** F. Moszczeńskiego; w **Kolbuszowy** Fr. Buczka; w **Krakowie** we wszystkich aptekach; we **Lwowie** Z. Ruckera i J. Piepesa; w **Leżajsku** J. Denkera; w **Milówce** M. Quirini; w **Myślenicach** M. Guttmanna; w **Nowym Sączu** R. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Podgórzu** J. Skakalskiego; w **Rzeszowie** Daw. Reicha; w **Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; w **Tarnowie** J. Reida; w **Wieliczce** Br. Miczyńskiego; w **Żywcu** H. Blumenthala.

***Jedynie** Pain-Expeller ze znakiem fabrycznym „kotwicą" jest **prawdziwym**; wyroby **bez** kotwicy są bez wyjątku **naśladowaniami**, przed którémi się **usilnie ostrzega**, i powinien każdy chory takie wyroby dla własnego bezpieczeństwa jako **nieprawdziwe bezwarunkowo odrzucić.** (67-5-26)

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (83 2-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St Denis 147. (180 45)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewiskiego, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Filia c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do wiadomości,

że począwszy od 10 stycznia 1881 r.

urzędować i wszelkie czynności ze stronami załatwiać będzie bez przerwy

od godziny 9ej rano do 3ej popołudniu.

(100-6-6) DYREKCYA.

Fabryka towarów siodlarskich i rymarskich
Fr. Gries jun., Wien, VII Mariahilfer Hauptstr. 22



w zabudowaniu c. k. Stiftskaserne, poleca wielki skład angielskich SIODEŁ MĘSKICH I DAMSKICH, angiel. i węgier chomąt dla koni, kompletnych PRZYBORÓW DLA KONI dla oficerów jazdy i piechoty. MASKI NA KONIE I DERKI, BICZE i LASKI. OZDOBY DO DZWONKÓW, DZWONKI DO SAŃ, NAKRYCIA Z DZWONKAMI PIÓROPUSZE DLA KONI. NAKRYCIA NA DESZCZ i t. p. (188 11 20)

Illustrowane cenniki przesyła darmo i opłatnie.



skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajdują się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(282-2-24) **FR. EBERT.**

Zastępuje machiny parowe



bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (125-8-)

O sile ½—20 koni.

FABRYKA MOTOROW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Pierwszy i największy skład
prawdziwych francuskich i angielskich
PERFUM i artykułów toaletowych.

Ceny stałe i najniższe prawie jak oryginalne w Paryżu i Londynie. Cenniki wysyłam na żądanie opłatnie.

Zamówienia uskuteczniam za zaliczką pocztową. Korespondencya w języku polskim niemieckim lub francuskim.

Skład 50 domów handlowych, jako to:

z Paryża Lubin. Guerlain, Violet, Pinaud, Legrand, Houbigant-Chardin, Société-Hygiénique, Gellé Frères, Veloutine, Charles Fay, Vinaigre J. V. Bully, Elixir & Poudre Dr. Tho's W. Evans, Elixir & Odontine Pelletier, Eau & Poudre Botot, Eau & Poudre Dr. Pierre i t. d.

z Londynu J. & E. Atkinson, przeszło 100 zapachów Bayley & Co. Essbouquet, Jockey Club et Piesse & Lubin, E. Rimmel, John Gosnell & Co., Hendrie, Pears, Rowland & Sohn, Lloyd's Euxesis i t. d. i t. d. (3285-9-)

Wielki skład szczotek i grzebieni wszelkiego rodzaju Vaporisateur.

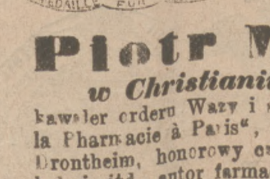
Prawdziwa woda kolońska

wyrabiana przez Johann Maria Farina gegenüber dem Jülichsplatz w Kolonii n. R.

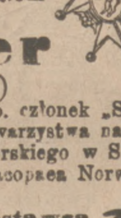
Parfumerie
ZENO we Wiedniu,
am Graben N. 8 we Wiedniu.



Odznaczony na 13tu wystawach zawsze ***jedynie*** pierwszemi medal., ostatni



raz w ***Paryżu 1878*** przeciw 43 konkurentom jedynie wielkim złotym medalem



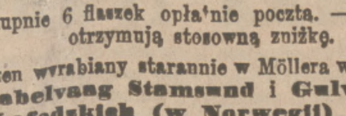
Piotr Möller
w Christianii (w Norwegii)

kawaler orderu Wazy i św. Olafa, koresp. członek „Société la Pharmacie à Paris", członek kr. Towarzystwa nauk. w Drontheim, honorowy członek Tow. lekarskiego w Stockholmie itd., autor farmac. części Pharmacopaea Norwegica 1854.

fabrykant i wyłączny dostawca
Möllera najczystszego tranu z miętusów z Lofotów (*Cod liver oil*).



Cena 1 złr.



Marka ochron.

Przy zakupnie 6 flaszek opłatnie poczta. — Odprzedający otrzymują stosowną zniżkę.

Tran ten wyrabiany starannie w Möllera własnych fabrykach **Kabelvaag Stamsund i Gulvig na wyspach Lofodzkich (w Norwegii) z świeżych wyborowych** wątrób miętusa, a w miejscu fabrycznem zaraz do flaszek nalewany, jest **bladożółtej naturalnej barwy**, ma smak podobny do **oliwy wyciskanej z oliwek** i jest polecanym najusilniej z powodu łatwego trawienia przez najsłynniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach płuc i piersi, zołzach, liszajach, osłabieniu itp. Dzieciom staje się wkrótce łakocią.

Tran Möllera sprzedaje się tylko w **owalnych flaszkach oryginalnych z oryginalną etykietą i kapslą.** Trzeba także dobrze uważać na znak ochronny i opis dodany do każdej flaszki: **Der Thran. seine Bereitung u. Verfälschung.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach mater. aptekarskich w państwie austr., a hurtownie w podpisanym **głównym składzie.** (162-5-10)

Paweł Eckardt w Wiedniu, I., Weihburggasse 26.

Składy: w KRAKOWIE u pp. W. Redyka apt., Adolfa Siedleckiego apt. i J. Janigi; we LWOWIE u pp. Zyg. Ruckera apt., J. Piepesa apt, W. Marszałkiewicza, Karola Klimowicza; w BRZEŻANACH u p. B. Fadenhechta apt.; w BOCHNI u p. F. Reisa apt.; w BOLECHOWIE u p. K. Schindlera apt.; w CZERNIOWCACH u p. J. Golichowskiego apt.; w BRZESKU u p. W. Januszka apt.; w DUKLI u p. S. Dyskiewicza apt.; w DOBROMILU u p. A. Grotowskiego apt.; w JAROSŁAWIU u p. W. Rohma apt.; w HORODENCE u pp. Dr. Raucha pr. lekarza i u J. Bubin Schorr kup.; w KOŁOMYI u p. J. Sidorowicza apt.; w JAŚLE u p. R. Palcha apt; w PRZEMYŚLU u p. M. Kruga; w PODGÓRZU pod Krakowem u p. J. Skakalskiego apt.; w ROZDOLE u p. Kornbergera apt.; w RADYMNIE u p. M. Smiechowskiego apt.; w SIENIAWIE u p. C. Ratha kup.; w RZESZOWIE u p. J. Schaitter & Co.; w SAMBORZE u p. J. Aleksiewicza apt.; w STRYJU u p. L. Gärtnera apt.; w STANISŁAWOWIE u p. Fr. Stechera apt.; w TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp. kup.; w SUCZAWIE u p. K. Kaczewskiego apt.; w ŻYWCU u p. A. Blumenthala apt.; w ZAŁOŚCACH u p. B. Malkowskiego apt.

Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu pokazała się w handlach w Krakowie bawełna pod nazwiskiem HARLANO, która z powodu podobieństwa etykiety, sprzedawaną bywa za prawdziwą bawełnę HARLAND — gatunek tejże bawełny jest zupełnie inny i mniejszej wagi są paczki, — uważać zatem należy, ażeby przy zakupnie prawdziwej bawełny Harland zwrócić uwagę, ażeby

1) zamiast **Harlano**, był napis **Harland;**

2) zamiast **Höchste Preismodaille**, die Wiener Weltausstellung war 1873, był napis **Höchste Preismedaille** Wiener Ausstellung 1873;

3) zamiast in roh **circa** gewogen itd., był napis in roh **voll** gewogen itd.

Ceny bawełny prawdziwej Harland są następujące:

3	drutowe nour	Potendorfska Nr. 16 funt	1 złr. 21 cnt.
4	„	„ lipska Nr. 16 funt	złr. 1·17
6	„	„ Estremadura Nr. 4½ funt	1 złr. 37 cnt.

inne numera stosunkowo drożej lub taniej, zależy od grubości. (247-4-9)

F. Bruno Hahn,
główny skład bawełny wszelkiego rodzaju — ul. Grodzka L. 53

KOMITET BUDOWY
domu Towarzystwa Dobroczynności
W KRAKOWIE

rozpisuje niniejszem **publiczną licytacyę** na roboty:

a) grabarskie i murarskie, tudzież
b) na roboty stolarskie

przy budowie nowego domu dla starców i przebudowie już istniejącego budynku wykonać się mające. Plany, wyciągi z kosztorysu, warunki ogółowe i szczegółowe przejrzeć można w biurze przewodniczącego Komitetu Dra *Hajdukiewicza*, ul. Sławkowska Nr. 263, II. piętro, w godzinach od 10—12 przedpołudniem, począwszy od dnia 24go stycznia r. b. Oferty składać należy na ręce przewodniczącego Komitetu po dzień 15 lutego b. r. (366-3-3)

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(171 15-)



KASY
ogniotrwałe

ze słynnej fabryki
Becher & Hildesheim w Wiedniu,
dawniejsi spólnicy firmy
F. Wertheim & Co.,
utrzymuje na składzie i sprzedaje po znacznie zniżonych cenach
DOM HANDLOWY
Adolf Scherer w Krakowie
ulica Mikołajska 450.

NB. **Kasy używane kupuję za gotówkę lub przyjmuję w zamianę.** (308-2-6)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [172-65-]

Na karnawał

polecam **bukiety** ręczne od 1 złr. wzwyż, bukiety kotylionowe od 10 cent. wzwyż; **kwiaty** kameliowe od 50 cnt. do 1 złr. Zamiejscowe zamówienia wykonywam punktualnie także za zaliczką. Opakowanie bardzo tanie — podanie ceny pożądane.

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie,
(81-7 14) ul. Lubicz 103.

Poszukuje się
maszynisty
do tartaku parowego.

Pretendenci mogą być tylko ci, którzy już zajmowali posady w tartakach parowych i są obznajomieni tak z tarciem drzewa, jak z reparacyami maszyn. — Podania należy przesyłać pod lit. **J. T.** poste rest. **Tarnów.** (377-3-6)

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza" nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg" z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

Cierpiący na gościec i reumatyzm znajdą w książce: „Gościec" wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 75 kr. wa. na „Metodę", 40 kr. wa. na „Gościec", przesyła takowe pocztą franco Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Skład w KRAKOWIE w księgarni J. M. HIMMELBLAUA. (66-8-60)

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

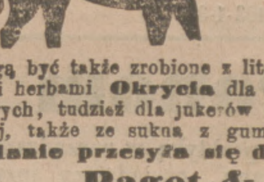
Wino w butelkach:

1878 r.	butelka 7/10 litra po	35 cnt.
1874 r.	„ „ „	45 „
1877 r. Traminer	„ „ „	70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild,
właściciel winnic w Poisdorf,
(3351-20-40) w Dolnej Austryi.

Nieprzemakalne okrycia dla koni



adjustowane skórą.

Z czarnej **materyi** napuszczanej **oliwą**, watowanej materyą wełnianą lub cwylichem z juty, trwałe i tanie.

Mogą być także zrobione z literami, monogramami i herbami. **Okrycia** dla ciężkich koni pociągowych, tudzież dla jukerów z gumowanych materyj, także ze sukna z gumow. wkładem. **Na żądanie przesyła się do przejrzenia.**

Paget & Co.,
pierwsza c. k. wył. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj w **Wiedniu, I., Riemergasse 13.**
(3424-9-)

Tylko jeszcze krótki czas

może starczyć zapas objętych od masy konkursowej wielkiej fabryki Britannia srebra towarów z Britannia srebra, tembardziej, że towary te sprzedaje w drobnych partyach, a więc może każdy następne garnitury że tak powiem

prawie za darmo

nabyć. Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką 7 złr. otrzymać może każdy następne przedmioty, 63 sztuk najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które nawet po 25 latach zostaje tak białe, jak srebro 13-łutowe, za co poręczam, mianowicie:

6 noży stołowych, ostrze z angielskiej stali,
6 najlepszych widelców z Britannia srebra.
6 ciężk. łyżek stołowych „ „
12 najlep. łyżeczek „ „
6 najlep. sztućców „ „
1 ciężka chochla „ „
1 ciężka chochelka „ „
12 najlep. podstawek „ „
2 gustowne lichtarze „ „
3 pięk. ciężkie pucharki do jaj „ „
3 wspan. podstawki do cukru „ „
1 sitko do herbaty najlep. „ „
1 cukierniczka lub pieprzniczka „
3 łyżeczki do jaj z Britannia srebra.

Wszystkie te przedmioty wspaniałe, 63 sztuk które dawniej kosztowały przeszło 30 złr., kosztują razem tylko 7 złr. Ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, aby nie zamieniała mojego ogłoszenia z

oszukańczemi ogłoszeniami

które w ostatnich czasach tak górę biorą. Za rzetelne i gust wykonanie nadchodzących zamówień ręczy moja oddawna jako bardzo rzetelna znana firma. Bardzo wiele podziękowań i następnych zamówień od bardzo poważnych osób o doskonałości i trwałości towarów sprowadzonych odemnie, którychto podziękowań ogłosiłem już małą część, reszta zaś z powodu braku miejsca nie może być umieszczoną, można przejrzeć w mojem biurze. Kto zatem za swe pieniądze chce otrzymać dobry i rzetelny towar a nie hołotę, niechaj się uda z zaufaniem do jedynego miejsca prawdziwego towaru;

L. NELKEN
Britanniasilber-Fabriks-Hauptdepot Wien, Mariahilf, Windmühlgasse 26.

Jeżeli towar nieodpowiedni, obowiązuje się publicznie zwrócić pieniądze bez żadnej trudności. Z powodu fałszowania należy dobrze zapamiętać adres i podać dokładnie ulicę.

Wszelkie przez inne firmy ogłaszane garnitury
nowo poprawnego
Britannia srebra

co jest najzwyklejszą hołotą, są u mnie w równej liczbie, tylko na żądanie, o 1 złr. taniej do nabycia. (51-11-)

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

podaje do publicznej wiadomości, że obrót kasowy od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1880 roku był następujący:

Przychód:

1)	Udziały Członków Towarzystwa	złr.	75,447	ct.	02
2)	Wkładki na rachunek bieżący	„	149,977	„	05
3)	Procenta pobrane	„	16,194	„	49
4)	Wpisowe od Członków Towarzystwa	„	396	„	—
5)	Depozyta (kaucye)	„	4,500	„	—
6)	Reeskontowane weksle	„	18,100	„	—
7)	Fundusz rezerwowy	„	3,192	„	47
8)	„ dywidendowy	„	3,490	„	80
9)	„ podatkowy	„	500	„	—
10)	Dochód przeniesiony z roku 1879	„	308	„	38
11)	Zwrot ulokowanej gotówki	„	17,177	„	—
12)	„ pożyczek na skrypta i weksle	„	200,527	„	16
13)	„ pożyczek na zastawy	„	18,979	„	52
14)	„ kosztów prawnych	„	294	„	30
15)	„ „ administracyi	„	55	„	72
16)	„ „ inwentarza	„	37	„	88
	Razem	„	509,177	„	79

Rozchód:

1)	Zwrócone udziały Członkom Towarzystwa	złr.	5,946	ct.	48
2)	Zwrot wkładek na rachunek bieżący	„	59,595	„	—
3)	Procenta wypłacone	„	10,790	„	65
4)	Spłata weksli reeskontowanych	„	15,700	„	—
5)	Dywidenda wypłacona za rok 1879	„	3,490	„	80
6)	Podatki odpłacone	„	228	„	29
7)	Lokacya zbędnej gotówki	„	20,177	„	—
8)	Pożyczki udzielone na skrypta i weksle	„	358,918	„	16
9)	„ „ „ zastawy	„	28,085	„	—
10)	Koszta administracyi	„	1,984	„	80
11)	„ prawne	„	810	„	13
12)	„ inwentarza	„	297	„	88
13)	Gotówka z dniem 31 grudnia 1880 r.	„	3,153	„	60
	Razem	„	509,177	„	79

Ogólny zatem obrót kasowy od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1880 r. wynosi **Milion ośmnaście tysięcy trzysta pięćdziesiąt pięć złr. 58 c.** (1,018,355 złr. 58 c.) Tudzież, że jak dotąd tak i nadal przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (oszczędności) nietylko od Członków Towarzystwa, ale i od osób do Towarzystwa nienależących, licząc od dnia złożenia do dnia odebrania, bez wypowiedzenia 4%, za krótszem wypowiedzeniem 5%, a za 6 miesięcznem wypowiedzeniem 6%. — Udziela zaś Członkom swoim pożyczek na zastaw papierów publicznych na 5, 6 i 7%, na skrypta i weksle na 6, 7 i 8%, tudzież na hipotekę za spłatą w rocznych ratach na 8%. (309)

Brzesko, dnia 15 stycznia 1881 roku.

Dyrektor: *Władysław Rottsr.* — Zastępca dyrektora. *Stanisław Gostyński.* — Kontrolor: *Ignacy Kubasiewicz.*

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński